Ner 175. Kraków, 3 Sierpnia — Wtorek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Bilety pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 5 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Rzeńkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . złr. 2·50
Od 1go Sierp. do końca Września „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1go Sierp. do końca Września 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 2 sierpnia.

Europa miała w ubiegłym tygodniu zwrócone oczy na Wschód. Tam krzyżują się gwiazdy mocarstw europejskich, tam zwykli badać ich obroty astrologowie i wróżbici polityczni. Tymczasem konstelacya zdawała się zapowiadać zupełną pogodę i zgodność, stwierdzoną wspólną notą i wytknięciem sprostowania granicy turecko-greckiej i turecko-czarnogórskiej. Cieszono się zrazu wśród ogólnej ciszy i monotonnego spokoju, że odbędzie się owa demonstracya morska, niby wielki popis marynarki wojennej wielkich mocarstw, niby piękne widowisko bez żadnego ryzyka dla pokoju Europy i bez groźnych następstw.

Nadzieję tę zachwiał pośpiech i stanowczość odpowiedzi Abbedina baszy. Zaniepokoiła ona giełdy europejskie, a zakłopotała podobno gabinety. Rachowano zbytecznie na fatalizm muzułmański. Lecz Turcy choć gotowi poddać się przeznaczeniu, umieją także stawić czoło, a fatalizm wyznawców koranu nie wyklucza pewnej siły odpornej. Posiadają ją jeszcze Turcy na polu boju, jak tego dowiedli w ostatniej kampanii; w dyplomacyi zwykli iść za natchnieniem sufl erów europejskich. Kto tym razem był aniołem opiekuńczym Turcyi i rolę suflera spełnił, skoro mężowie sterujący dziś Anglii pierwsi ją opuszczają, różne pod tym względem krążą domysły. Powstało przypuszczenie, że stamtąd, zkąd wysłano urzędników dla reformowania Turcyi, przesłano także i radę dyplomatyczną, do stawienia oporu, niewiadomo atoli czy w celu wstrzymania lub przyśpieszenia nowego aktu kwestyi wschodniej. Prawdopodobnie jednak Porta bez niczyjej porady odmówiła poddania się dobrowolnego nowej, bolesnej i upokarzającej operacyi. Prosty zmysł własnej konserwacyi był tu jedynym doradcą.

Na kongresie berlińskim konsylium lekarzy europejskich zgodziło się na system kuracyi „chorego człowieka" za pomocą stopniowych amputacyj rąk i nóg. Wprawdzie nikt nie wierzył, aby pozostający tułów państwa ottomańskiego mógł przetrwać te amputacye, tem bardziej, że i ten tułów Turcyi europejskiej w połowie ma być przecięty. Chodziło jednak o zachowanie czas jakiś głowy z obawy, kto ją zetnie i posiędzie Konstantynopol. Gdy się burzy jakiś stary gmach, trzeba baczyć, aby jego gruzy nie przywaliły robotników, dla tego potrzeba częściowo rozbierać mury, zwłaszcza, gdy ten materyał ma służyć na nowe budowle, które stopniowo w koło się wznoszą ze zwalisk państwa Osmanów.

Nadeszła chwila do drugiej vivisekcyi czy amputacyi, ponownego rozbierania murów. Tym razem chodziło o powiększenie Grecyi i posunięcie jej granicy aż do wyżyn Bałkanów. Kto tu jednak będzie robotnikiem, kto operatorem, tego kongres berliński nie obmyślił. Zgodność mocarstw europejskich i ich solidarność dotyczy tylko zasad, nie sięga do zbiorowej egzekutywy. Łatwo o wspólną notę, łatwo nawet o wspólną demonstracyę morską, ale niepodobna przypuścić koalicyi wszystkich mocarstw i wspólnej akcyi wojennej wrazie stanowczego oporu pacyenta skazanego na amputacyę.

Dyplomaci tureccy oddawna trzymają się tej wiary i w niej czerpią otuchę, że niezgodność mocarstw i ich wzajemna zawiść ratować będzie Turcyę od ostatecznego rozbioru. Nie mylili się dotąd w tem mniemaniu, a choć zgoda nastąpiła co do pierwszej noty, po odmowie Abbedina baszy mają występować na jaw różnice i sprzeczności w areopagu europejskim. Książe Bismark wydał świeżo hasło nowych porozumień co do dalszej akcyi, a sądząc z artykułu *Nordd. Allg. Ztg.* porozumiewania odroczą kwestyą na parę tygodni, może dozwolą przeciągnąć zawikłania aż do wiosny.

Francya, która na kongresie pierwsza podniosła kwestyą grecką, a świeżo zamierzała wysłać jenerał Thomasson do Aten, teraz chwieje się już i cofa pod naciskiem owych prądów republikańskich, które lękają się podjęcia na nowo roli czynnej w polityce świata, aby nie wstrzymała rozkładowego fermentu wewnętrznego.

P. Gladstone już się zaczął wypierać w parlamencie zasady nieinterwencyi a jego koledzy w gabinecie rzucali najostrzejsze pociski na Portę, zapowiadając konieczność wspólnej interwencyi europejskiej. Po raz pierwszy na Wschodzie miał powiewać pawilon angielski w jednej linii z sztandarami rosyjskiemi. Klęski w Afganistanie przypomniały atoli jak wąski już pas rozdziela dwa wielkie mocarstwa w środkowej Azyi. Bierne stanowisko, jakie dotąd zachowała Rosya, podpisując zbiorową notę, ale chroniąc się od podjęcia akcyi na własną rękę, wzbudza podejrzenia ukartowanego planu korzystania z chwili, kiedy odwieczny przeciwnik Anglia ma u steru przyjaciela Rosyi, a nadto doznaje klęsk w Afganistanie, skąd padają zarzewia powstania na całe Indye.

Na pierwszym planie znów tylko dwaj najbliżsi sąsiedzi państwa ottomańskiego, Austrya i Rosya, stoją na liniach paralelnych, na tych posterunkach, które sobie zdobyły w ostatnich wyprawach wschodnich. Jeśli wpływ Berlina, ociąganie się dwóch mocarstw zachodnich, niezdoła zażegnać burzy wschodniej, będzie to gra tych dwóch najbliższych partnerów. Nieobojętnym też ze względu na wpływ i zdobytą ufność jest ten fakt, że dwaj książęta udzielni książe Milan serbski i książe Karol rumuński zarządziwszy w krajach swoich mobilizacyę, zwrócili podróż na dwór cesarski do Ischlu. Miło nam zapisać tę oznakę zwiększenia wpływu Austryi a osłabienia uroku Rosyi.

W kwestyi wschodniej nieraz stwierdzało się gminne przysłowie „z wielkiej chmury mały deszcz," choć często przysłowie to można było zastósować odwrotnie. Tym razem jednak nie czuć w powietrzu europejskiem prochu, a jeśli akcya mocarstw ma być wspólną, przeleją one jeszcze więcej atramentu w notach dyplomatycznych niźli krwi przy egzekucyi postanowień.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 1 sierpnia.

(||) Wczoraj wieczór prezes ministrów hr. Taaffe i namiestnik hr. Potocki wyjechali do Ischl, skąd jutro rano wrócą do Wiednia. Jutro rannym pociągiem pospiesznym pojedzie hr. Alfred Potocki do Krzeszowic, bawiący tu hr. Artur Potocki dopiero jutro wieczór powróci do domu. Jeżeli dziś w Ischl nie zajdzie zmiana, jeżeli N. Pan zgodzi się na wszystko, to tak podróż Cesarska, jak i program szczegółowy należy uważać za rzecz faktyczną. Lubo jenerał-adjutant Cesarski bar. Mondel był upoważnionym do ułożenia programu podróży w porozumieniu z hr. Potockim, mimo to N. Pan wezwał hr. Taaffego i p. Namiestnika do Ischl, pragnąc ustnie rozmówić się z nimi. Podług programu, który jeszcze potrzebuje potwierdzenia Cesarskiego, N. Pan przybędzie 1go września o godzinie 8ej z rana do Krakowa, gdzie zabawić ma trzy dni, poczem wyjedzie do Przemyśla, a stamtąd na manewra, które około 5 dni potrwają, następnie do Lwowa, gdzie ma zabawić 4 dni, dalej do Czerniowiec. Z powrotem N. Pan ma przez Galicyę wschodnią koleją Przemyślsko-Łupkowską na Węgry, pojechać do Salzburga, co atoli jeszcze nie jest pewnem. Na manewra także przybyć mają arcyksiążęta: Albrecht, Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Rajner i Wilhelm. Deputacye wojskowe, wysłane na manewra z różnych państw, mają podobno wprost przybyć do Przemyśla. Podczas manewrów namiestnik hr. Potocki bawić będzie we Lwowie i tamże oczekiwać N. Pana. Cesarz, powodowany niezwykłą łaską i troskliwością dla hr. Potockiego, podobno wprost wyraził życzenie, aby p. Namiestnik nie nadwerężył zbytecznie zdrowia swego i unikał trudów niepotrzebnych.

Podróż więc, jeżeli w ostatniej chwili jakieś nieprzewidziane nie zajdą przeszkody, tym razem przyjdzie z pewnością do skutku, pomimo sierpkich uwag i sensacyjnych wymysłów w niektórych dziennikach wiedeńskich. Kraj nasz niewątpliwie dowiedzie, podczas podróży Cesarskiej, wysokiego taktu politycznego i zawstydzi swoich nieprzyjaciół wewnętrznych i zewnętrznych czyhających tylko na sposobność, aby wytknąć Polakom grzechy i błędy. Ale i przed wykonaniem podróży unikać trzeba błędów politycznych. Była chwila, kiedy się zdawało, że podróż zachwiana. Chwila ta na szczęście minęła. Bolało, ale przebolało. Spodziewać się należy, że nowych przynajmniej niedopuszczą się w kraju działań niebaczonych, oblizonych na popularność chwilową, ale szkodliwych w skutkach.

Starosta krakowski hr. Kazimierz Badeni, który tu brał udział w naradach w sprawie programu podróży Cesarskiej, dziś wieczór wyjeżdża do Krakowa. Radca dworu p. Löbl, który towarzyszył hr. Potockiemu do Ischl, jutro rano wraz z p. Namiestnikiem opuszczą Wiedeń.

Minister handlu mianował inspektora sprawdzania miar i wag Ludwika Skirlińskiego we Lwowie, starszym inspektorem sprawdzania miar i wag.

Anglia.

O katastrofie, która spotkała jenerała Burrowsa w Afganistanie, nadeszły z Londynu następujące szczegóły: Dnia 26 b. m., odbył się w Sherpur wielki *durbar*, na którym Abdur-Rhaman han proklamowany został emirem Afganistanu. Angielski komisarz cywilny Lepel Griffin dokonał aktu proklamacyi, który się odbył w największym porządku. Jenerał Stewart był obecny téj ceremonii. Już w piątek modlono się w meczetach kabulskich za nowego emira. Sądzono, że jest to rękojmią spokoju, tem bardziéj, że i z Dżellalabadu uspakajające nadchodziły wiadomości. Emir przyrzekł w najbliższych dniach zjechać się z p. Griffinem w Kala-Heji. Przy odczytaniu ustępu, w którym przyszłość Kandaharu nazwano kwestyą otwartą, panował zupełny spokój, sądzono więc, że nie potrzeba się niczego obawiać. Mimo to burza wybuchła. Już dnia 22 dowiedział się jenerał Burrows, który się znajdował w obozie pod Khushk-i-nakhud na zachód od Kandaharu, że Ejub han nie uznaje nowego emira i z wojskami swojemi przekroczył Helmund; przednią straż jego widziano w czwartek już pod Sanghar. Tam też zgromadzili się Ghazowie, a w piątek przyłączył się do nich silny oddział jazdy. W piątek jeszcze telegrafował Burrows, że Ghazowie i Ejub dla braku żywności nie zdołają ani przez jeden dzień (*not a day*) utrzymać się na swojem stanowisku, że jednakże dla ostrożności posunął się z swoim obozem daléj na wschód, gdzie zapasy żywności i chorzy będą lepiéj zabezpieczeni. Dnia 22 wieczór doniósł nadto, że kawalerya jego starła się z nieprzyjacielem i rozproszyła go. W sobotę mieszkańcy całego okręgu po obydwóch stronach Helmundu, niemniéj mieszkańcy Shahmalanu aż do Khelat-i-Ghilzai chwycili za broń i zaatakowali na rozmaitych punktach Anglików. Zdaje się, że Anglicy wyszli zwycięzko z tych utarczek. W niedzielę kazał jenerał wznieść tymczasowe fortyfikacye na południowo-afrykańskich *wagerów* i odesłał furgony wraz z ruchomemi kolumnami chorych do Kandaharu; sam zaś jak się zdaje, zwrócił się nieco ku wschodowi. W niedzielę rozporządzał jenerał Borrows trzema pułkami piechoty (pomiędzy temi dwa pułki sepojów) i czterema szwadronami jazdy. Reszta jego wojska była detaszowana; czy i ile wojska wysłał w kierunku Khelat i-Ghilzai, nie wiadomo dotąd, dość, że taki zamiar zakomunikował w niedzielę telegraficznie wicekrólowi. Na tem kończą się oficyalne wiadomości, ale nie brak już także prywatnych wiadomości ze szczegółami o klęsce saméj. Najprawdopodobniejszą jest rzeczą, że jenerał Burrows już w niedzielę widział się mimowolnym cofać się w kierunku Kandaharu, gdyż skoro Afganowie znajdowali się już *à cheval* rzeki Helmundu, musiał się czuć zagrożonym na swoich tyłach.

Ostatnie wiadomości, które nadeszły z Kandaharu, noszą datę 27go lipca. Do tego więc czasu telegraficzna komunikacya nie była przerwana. W doniesieniach tych panuje ton już nieco spokojniejszy; widać, że panika już minęła, a wiadze odzyskały zimną krew. Przyczyniła się do tego może i ta okoliczność, że część brygady Burrowsa znowu się zbiera. Pokazuje się że brygada ta nie została zupełnie zniszczona, jak myślano w pierwszéj chwili, ale że została tylko rozbitą. Niedobitki, które uszły rzezi, zbierają się obecnie na drodze do Kandaharu i na ubocznych drogach na południe od tego miasta, a powolne ich zbieranie się może służyć za dowód, że wsie na zachód od Kandaharu nie powstały jeszcze i na razie, przynajmniéj nie podniosły buntu przeciw Anglikom. Straty, jakie ponieśli Anglicy w nieszczęśliwéj bitwie, nie są dotąd nawet w przybliżeniu znane. Według wszelkiego prawdopodobieństwa miał Burrows około 2500 piechoty, 300 jazdy i nieco artyleryi i inżynierów, razem mniéj więcéj 3000 kombatantów, do których należy doliczyć przynajmniéj również tylu niekombatantów, tak zwanych *camp-followers*. Ci ostatni, o ile nie zdołali uciec, zostali oczywiście także wymordowani, co musiało znacznie podwyższyć cyfrę straty w ludziach. Z oficerów europejskich, którzy wzięli w walce udział, padło czternastu; z tych sześciu jest zabitych, pięciu rannych, a trzech nie można było odszukać. Być może, że się jeszcze znajdą, gdyż ciągle jeszcze przybywają do Kandaharu niedobitki a pomiędzy innymi przybył także pewien podpułkownik i kilku oficerów. W Kandaharze dotąd panuje spokój. Na wiadomość o klęsce, i gdy przybyli pierwsi zbiegi, zapanowało ogromne wzburzenie i około nagrobka Alego szacha miały miejsce zbiegowiska. Komendant Phayre kazał wtedy przenieść chorych do cytadeli a następnie wysłał w okolicę patrole. Spokój został natychmiast przywrócony i sklepy znów pootwierano. Energiczne i stanowcze wystąpienie komendanta okazało się i tym razem skutecznem. Phayre telegrafuje, że garnizon jest dobréj myśli, fortyfikacye w najlepszym stanie. W departamencie indyjskim zapewniają, że Kandahar jest aż nazadto dobrze zaopatrzony w żywność. Wody do picia także nie brak miastu. Od rana 29go lipca telegraficzna komunikacya między Quettach a Kandaharem była przerwana. Przyczyna tego nie jest znana; 28go wieczór telegrafował R. Sandeman, że wszystko jest w porządku a według innéj depeszy ludność Beludżystanu okazywała się życzliwą Anglikom. Miastu Quettach nie może w żaden sposób grozić żadne niebezpieczeństwo; także tamtejsza pozycya jest prawie nie do zdobycia, jeśli bronić jéj będzie oddział regularnego wojska. Zdaje się, że szczepy w Pisznie, które zawsze podejrzywano, podniosły bunt. Niemożliwą jednak jest rzeczą, aby wojska Ejuba hana dotrzeć mogły do linii Quettah-Kandahar. Zasługuje na uwagę i wzbudza niemiłą obawę, że nie nadchodzą żadne sygnały heliografem. W Quettach, w Haidarsai i Kelai-Adallah urządzono bowiem heliograficzne stacye sygnałowe, z których jednak rano 29go lipca nie otrzymano żadnéj odpowiedzi. Należy więc przypuszczać, że komunikacya między Quettah a Kelatem jest jeszcze otwarta. Zresztą o Sandemana i jego posyłcę nie potrzeba się obawiać; chodzi tylko o Kandahar, z którego upadkiem byłoby zagrożone życie wielkiéj liczby znajdujących się tam Anglików i Hindusów; nadto upadek tego miasta przyprawiłby Anglików o utratę nagromadzonego tam materyału wojennego i byłby niewątpliwie hasłem do powszechnego powstania Afganów.

Według telegramu, który rano 29go lipca otrzymała wiedeńska *Allgemeine Ztg* z Londynu, jenerał Burrows zdołał ujść szczęśliwie. Komunikacya telegraficzna z Kandaharem jest podobno przerwana. W Bombaju panuje obawa, że ostatnia klęska Anglików pobudzi wszystkie szczepy afgańskie do powstania. W każdym razie los układu zawartego z Abdur-Rahmanem jest niepe-

---

Część literacko-artystyczna.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

Część druga.

(Ciąg dalszy.)

III.

Starosta osadził ciotkę w Błoniu, sam gorliwie zajął się szczegółami wyprawy. Dzięki oszczędnościom ciotki, która nawet ów podarowany przez księżnę krzyż złoty zastawiła, zebrał w krótkim czasie do dwudziestu konnych i z nimi na plac boju pospieszył.

Mikołaj Firlej z Dąbrowicy dowodził naczelnie wojskami polskiemi. Nad posiłkowem rycerstwem mazowieckiem przełożonym był Wawrzyniec Prażmowski, zaraz po objęciu rządu przez księcia mianowany kasztelanem, później pierwszy wojewoda mazowiecki. Temu przedstawił swój hufiec Jordanowski i zaraz na wstępie usłyszał słowo pochwały, iż inaczej pojmuje obowiązki wypływające z posiadania dóbr publicznych, niż większa część jego kolegów, którzy tylko myślą o ciągnieniu z nich najwyższych dochodów, zapominając, że się coś z nich i ojczyźnie należy.

Wojna szła z początku bardzo pomyślnie, wiele grodów krzyżackich zdobyto, w otwartem polu byli także Polacy górą. Jordanowski przy każdej sposobności się odznaczył. Największą jednak chwałą okrył się pod murami Heilsberga; miasto było już prawie w ręku Krzyżaków, zamek tylko bronił się jeszcze, kiedy Jakób Secygniowski, stojący niedaleko ze swoją komendą, dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie Heilsberga, pospieszył mu na pomoc, Jordanowski z nim się połączył, im to obom należy się zaszczyt uratowania tej ważnej posady dla Polski. Wojska polskie tak silnie z tyłu na oblegających uderzyły, że przełamały szyki krzyżackie, zmusiły ich do opuszczenia miasta, a niezadawalniając się temi korzyściami w otwartem polu stoczyły zwycięzką potyczkę z wrogami, którzy w dzikiej ucieczce ratunku szukali. Po tym czynie wojennym Zygmunt Stary zażądał poznać Jordanowskiego osobiście. Starosta błoński udał się zatem do Bydgoszczy, gdzie król wówczas przebywał, zajęty zwołaniem sejmu tamże wcelu obmyślenia stosownych środków do stanowczego zakończenia wojny.

Król przyjął go bardzo łaskawie, a że pod Heilsbergiem był lekko ranny, przeznaczył mu na zamku mieszkanie i polecił Miechowicie, nadwornemu swemu lekarzowi, mieć o nim staranie.

I w Bydgoszczy trafem udało mu się królowi wielką usługę oddać, która jednak w końcu na jego korzyść nie wyszła.

Zygmunt żądał znacznego podatku na utrzymanie i pomnożenie wojska, szlachta zamiast uchwalenia podatków, wystąpiła ze skargami na rządy królewskie; były tam narzekania i na sądy i na akumulacye urzędów i starostw w jednem ręku, a najbardziej, że król metrykami gnębi naród, do nich się odwołując, ilekroć nieprawne posiadanie ziemi komuś zarzucić pragnął, tak, że nikt swojego mienia i własności pewnym nie jest, żądała zatem usunięcia nadużyć, a dopiero potem chciała radzić o podatkach. Król dwie pierwsze sprawy obiecywał natychmiast uwzględnić, co do metryk oświadczył, że w interesie dobra publicznego zachować je należy, inaczej każdy starosta gotów ogłosić nadaną mu dożywotnie ziemię za swoją własność, coby było niesłychaną stratą dla Rzeczypospolitej a może i przyczyną jej upadku.

Wiadomo jak pierwsi Jagiellonowie, mianowicie król Aleksander, trwonili dobra Rzeczypospolitej, rozdając ją szlachcie za dyplomem, a często i bez tego; na gołe słowa królewskie brał szlachcic ziemię gdzie chciał i ile chciał. Wielu było takich, co i gołego słowa królewskiego nie mieli, a publiczną ziemię dzierżyli. Król nieodmawiając nikomu, nie wiedział ostatecznie komu coś przyobiecał. Temu stanowi rzeczy trzeba było koniec położyć, dobra koronne były głównym dochodem Rzeczypospolitej, jeżeli takowe staną się własnością prywatną, a szlachta na podatki nie zezwoli, kraj zostanie ogołocony ze wszelkich środków obrony i jakiej takiej administracyi. Nawet familia królewska mogła być na nędzę wystawiona, wszakże za Kazimierza Jagiellończyka, gdzie większa część królewszczyzn była jeszcze w rękach monarchy, często taki niedostatek panował na dworze, że królowa Elżbieta, Rakuzanka z domu, musiała klejnoty a nawet suknie zastawiać ,aby potrzeby dzienne zaspokoić.

Postanowił też król, aby wszyscy posiadacze tych ziem, o których w metrykach tj. archiwach kanclerskich ślady pozostały, że były kiedyś własnością Rzeczypospolitej, dowiedli praw swoich do ich posiadania, a w przeciwnym razie mają do skarbu powrócić.

Przeciw temu postanowienia królewskiemu powstało ogólne oburzenie, co dla nas jest tylko dowodem, jak wielu w nieprawny sposób do własności przyszło. O ten szkopuł o mało się jednak cały sejm nie rozbił, szczęśliwe jego rozwiązanie spowodował Jordanowski. Nie wiemy, czy z własnego popędu, czy z natchnienia podkanclerzego Tomickiego, głosił on między szlachtą, że król gotów pozostawić wszystkich w posiadaniu spokojnem, byle był pewnym, że podatki reglarnie uchwalone będą, że interesa Rzeczypospolitej szwanku nie doznają. Pierwsza Litwa, gdzie najwięcej takich posiadaczy było, zgodziła się na uchwalenie podatków, za nią poszły inne województwa i ziemie ,istotnie uchwalono pogłówne: złoty od każdego szlachcica, półzłotka od plebejusza, takiego podatku ani przedtem ani potem nie uchwalono już nigdy, chociaż i wtenczas wielkiego pożytku z niego nie było, poczciwi poborcy umieli większą jego część zatrzymać w swoich kieszeniach. Jordanowski takim sposobem został nawet statystą. Król myślał na seryo przywiązać go do swojej osoby i nadać mu znaczną królewszczyznę, dla ambicyi jego otwierało się obszerne pole.

Nadzieja świetnej przyszłości wkrótce jednak znikła, i to wskutek tej sprawy dowodów metrykami. Gdy bowiem mimo uchwalonego podatku, dochodzenia praw własności dawnych królewszczyzn nie ustawały, a szlachta robiła Jordanowskiemu wyrzuty, że ją podszedł, ten odpowiadał: „jam powtarzał co z ust królowskich słyszałem, mnie winić nie powinniście za to, że król słowa nie dotrzymał." Gdy to królowi doniesiono, mocno się oburzył na takie kłamstwo, o sprawach publicznych nigdy z Jordanowskim nie rozmawiał a tem mniej w sprawie metryk, w pierwszej chwili uniesienia, groził nawet sądem za rozsiewanie wiadomości podkopujących ufność w narodzie do monarchy, a tem samem mogących stać się przyczyną zawikłań i wstrząśnień. Jordanowski uprzedzony o groźbach króla nietylko Bydgoszcz ale i obóz opuścił, rozmyślając w drodze o prawdziwości przysłowia: Łaska pańska na bystrym koniu jeździ.

IV.

Kliczewska podczas nieobecności siostrzeńca urządziła się w Błoniu jak mogła najlepiej. Jakoś zaraz w początkach jej przybycia tam, odwiedziła ją pani wojewodzina w przejeździe do Warszawy, dokąd się wybrała z córką, w celu zasięgnięcia rady nadwornego książęcego lekarza o zdrowie panny Katarzyny, zawsze zaniemagającej od owego fatalnego wypadku w ogrodzie zamku makowskiego.

Lekarz zawyrokował, że niebezpieczeństwa niema, potrzeba jednak długich starań, aby wojewodziankę do dawnego stanu przyprowadzić, radził zatem zostawić chorą na kilka tygodni w mieście lub gdzie w pobliżu, tak jednak, żeby ją mógł codziennie lub co drugi dzień odwiedzać. Kliczewska ofiarowała gościnność u siebie w Błoniu.

— Nieprzyzwoitości żadnej nie ma, zaręczała wojewodzinie, — córka waszej wielmożności zostanie pod opieką dawnej swojej ochmistrzyni, wprawdzie gospodarz domu kawaler, ale on na wojnie, kto wie kiedy powróci; książęta bawią u matki na Podlasiu, a gdyby nawet do Warszawy zjechali, to zanadto są delikatni, aby w nieobecności gospodarza mieli Błonie nawiedzać gdzie są same tylko kobiety.

Wojewodzina dała się przekonać, a może gdyby Kliczewska mniej była domyślna o co chodzi; sama by dowodziła, że nieprzyzwoitości w tem nie ma, tak jej spieszno było umieścić córkę w pobliżu ks. Stanisława, którego zmienności bardzo się obawiała. Jordanowski jeszcze w drodze dowiedział się o pobycie wojewodzianki w Błoniu o powrocie młodych książąt do Warszawy, i częstych ich wycieczkach do błońskich kniejów, obie te wiadomości dziwnie go podrażniły, rozgorączkowały. Jak szalony pędził na oślep, nie zważając ani na drogę, ani na towarzyszów, wyprzedził ich też o dobre dwie godziny. Do Błonia przybył pod wieczór niespodziewany, a trafił na zupełnie dobry czas, w zamku hulatyka szła w najlepsze, książe przed kilkoma dniami odebrał od Prażmowskiego z Prus wiadomości, w których była także mowa o wojennych czynach Jordanowskiego o jego wpłynięciu na umysły szlachty do zezwolenia na podatki, sam z temi wiadomościami przybył do Błonia. Kobiety znając jego gusta prosiły go aby zezwolił wychylić kieliszek trojniaku za zdrowie rycerza z pod Heilsberga, za pierwszym poszedł jakoś drugi i trzeci, a kiedy Jordanowski w komnatach się ukazał, książę nie będąc całkowicie pijanym, miał już głowę mocno zawieruszoną. Etykiety w takim stanie prawie nie było. Starosta który już w dziedzińcu dowiedział się co było powodem tej chucznej wesołości, wmówił w siebie, że to wyszczególnienie zawdzięcza życzliwości wojewodzianki. Zbieg okoliczności, że on sam osobiście na taki moment nadjechał wytłomaczył sobie, że samo niebo opiekuje się stosunkiem jego

wny. Z Bombaju nadeszły posiłki do Afganistanu. Także z Londynu mają wkrótce odpłynąć posiłki.

Grecya.

W obec możliwości wojny pomiędzy Greceyą a Turcyą nie będzie zapewne bez interesu wykaz sił zbrojnych, jakie Grecya w pole wyprowadzić może. Wedle prawa z dnia 15 stycznia 1867 r obowiązany jest każdy Grek do służby wojskowej i to od 20 roku życia przez lat 30, z których 3 lata służyć winien w armii czynnej, 7 lat w jej rezerwie, 10 lat w obronie krajowej i 10 lat w jej rezerwie. Prócz tego wolno rządowi tworzyć legie honorowe zagraniczne a w razie wkroczenia nieprzyjaciela do kraju powołać pospolite ruszenie, do którego wszyscy zdatni do broni mężczyźni nie liczące jeszcze lat 20 do lat 50 należą. Siła pokojowa wojska ustanowiona jest prawnie na 19,901 żołnierzy, 1,367 koni i 288 mułów, siła wojenna na 35,136 żołnierzy, 2,044 koni i 3,323 mułów. Wojsko czynne składa się z 16 batalionów piechoty i 4 batalionów strzelców. 5 szwadronów jazdy, 12 bateryi — 8 górskich i 4 polowych — z batalionu pionierów i 2 kompanij sanitarnych; posiągi (tren) nie zostały jeszcze uformowane. Piechota ma karabiny systemu Gras, artylerya działa Kruppa. Podanym tu a prawem ustanowionym liczbom nie odpowiada jednak rzeczywistość zupełnie; brak bowiem armii greckiej rezerwy kawaleryi i artyleryi. Już w 1877 roku, gdy każdej chwili miała wybuchnąć wojna pomiędzy Greceyą a Turcyą, powołano 10,000 ludzi wskutek specyalnego prawa na 6 miesięcy pod broń a po ich rozpuszczeniu w styczniu 1878 r. dalszych 10,000. Siły te w liczbie 20,000 noszą urzędowe nazwisko „nadzwyczajnej rezerwy.“ Tak samo służyło w 1879 roku 8,000 gwardzistów narodowych przez 6 miesięcy od 1 marca do końca sierpnia. Wszyscy ci żołnierze służyli jednak tylko w piechocie; inne rodzaje broni nie dostały w 1878 i 1879 rekrutów. Dla tego postanowiło prawo z dnia 17 grudnia 1878 roku, że żołnierze wtenczas powołani do armii czynnej mogą rok jeden dłużej w niej być zatrzymani. W ogóle minister wojny mógłby rozporządzać 2,500, oficerami i podoficerami, sześciu latami czynnej armii i rezerwy w sile 13,000, nadzwyczajną rezerwą w sile 20,000, gwardzistami narodowymi w sile 8000 — czyli razem 41,000—42,000 ludzi. Grecya posiada więc po nad projektowaną siłę wojenną 35,000 żołnierzy jeszcze 6—8,000, których użyć może na formacyę nowych sił. I flota nie jest liczną; składa się bowiem z 2 pancerników, fregaty, 6 szalup kanonierskich i 2 szalup torpedowych i dwóch jeszcze innych okrętów.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 2 sierpnia.

W sobotę towarzystwo operowe hr. Skarbka ze Lwowa dało w naszym teatrze operę komiczną we 3 aktach R. Genée z librettem Zella p. n. *Kadet okrętowy*. Niezmiernie żywa, przyjemna i dla wszystkich dostępna muzyka tej operetki, połączona z dowcipną i komiczną treścią, stanowią niezaprzeczone jej zalety, które uwydatniły się i niemal podniosły jeszcze przez bardzo dobre i staranne wykonanie. To też publiczność, zapełniająca i tym razem szczelnie, od góry do dołu, salę teatralną, pomimo zwrotnikowej temperatury, okazywała ciągle swe szczere zadowolenie artystom przez rzęsiste oklaski, które tym razem najobficiej przypadły w udziale panie Bocskaj w roli Fanszetty, odśpiewanej i odegranej z wielką werwą i rutyną. Po pannie Bocskaj, która stanowczo zdobywa sobie stanowisko ulubienicy publiczności krakowskiej, najwięcej uznania zyskali p. Skalska w roli królowej, tudzież pp. Zboiński i Skalski, pierwszy jako Brazylijczyk dom Januario Pernambuco, drugi w roli mistrza dworu Dom Dominquo de Baros. Obadwaj grą pełną szczerego a nieprzesadnego komizmu zmuszali widzów do prawdziwych wybuchów wesołości. Piękny tenor p. Almy miał też w tej sztuce obfite pole do popisu i podobał się powszechnie. Wspomnieć tu nareszcie wypada o nadzwyczaj starannej obsadzie wszystkich ról podrzędnych, z których każda w swoim zakresie wykonana była doskonale, jak również i śpiewy choralne. Słowem przedstawienie *Kadeta* stanowiło całość zadawalniającą najwykwintniejsze nawet wymagania, do czego przyczyniały się niemało świetna wystawa dekoracyjna, tudzież bardzo gustowne, możnaby nawet powiedzieć — wspaniałe kostiumy.

Wczoraj zaś Towarzystwo lwowskie przedstawiło *Fatinicę*, znaną komiczną operę w 3 aktach Suppego. Przedstawienie mniej było staranne, niż *Kadeta okrętowego*, ale i tak wypadło bardzo dobrze. Jeżeli się zważy, że opera lwowska prawie codziennie daje przedstawienia, a prócz tego odbywa próby, przeto snadnie można wybaczyć drobne usterki, które łatwo pochodzić mogą ze zmęczenia. Mimo to jednak partye pierwszorzędne wypadły wybornie. Pp. Bocskaj (Fatinica) i Skalska (Lidya) największe zbierały oklaski, a dodajmy zasłużone; z mężczyzn zaś pp. Zboiński (Eisele), Koncewicz (jenerał), Skalski (Izzelbasza). Z mniejszych partyj nie można pominąć bez pochlebnej wzmianki pani Guerard (Besika), panny Malewskiej i p. Sachorowskiego (Stupajka). Na obu tych przedstawieniach, obecni byli Arcyksięstwo Fryderykowie.

Jutro we wtorek *Pericola* opera komiczna w 4 aktach, z franc. pp. Mailhac i Halevy, przekład J. Chęcińskiego, muzyka Offenbacha.

— Czytamy w *Przeglądzie Lekarskim:* „Dowiadujemy się właśnie, że Dr Gustaw Neusser, docent univ. Jagiell. i prymaryusz tutejszego zakładu dla obłąkanych, zamianowany został wczoraj dyrektorem zakładu w Kulparkowie. Przyznać musimy, że wybór jest szczęśliwym. Dr Neusser przez lat kilka służył w zakładzie wiedeńskim a od lat 10 jest kierownikiem tutejszego zakładu. Doświadczeniem praktycznem, energią i gorliwością potrafił on zakład tutejszy, rażący swojem umieszczeniem, powoli przyprowadzić do ładu i składu i wyrobić mu dobrą opinię, tak, że nietylko w obecnym pięknym gmachu, ale nawet jeszcze dawniej dopóki się mieścił u Ś. Ducha, przestał być przestrachem dla chorych zamożniejszych. W każdym razie Dr Neusser ma powodzenie po swojej stronie i dla tego mamy nadzieję, że i zakładowi kulparkowskiemu potrafi przywrócić reputacyę należytą i uczynić go tem, czem być powinien, skoro kraj wydatków nań nie szczędzi. Spodziewamy się, że nowy dyrektor potrafi usunąć wszystkie przeszkody z któremi bezskutecznie walczył dyrektor dawniejszy, ale też tuszymy sobie, że Wydział krajowy zechce nowemu dyrektorowi ułatwić pracę przez nadanie mu rozleglejszej władzy, aby nareszcie karność ścisła istnieć mogła w Kulparkowie. Stosunki niezwykłe wymagają środków wyjątkowych, a jeżeli ich zawczasu nie zastosujemy, narazimy się na zarzut, że do rządów jesteśmy niezdolni“.

— Wczoraj o 6ej wieczorem odbyła się na błoniu zapowiedziana próba ogniowa z aparatem ratunkowym wynalazku inżyniera p. Schalli. Arcyksięstwo Frydrykowie i mnóstwo ciekawej publiczności przypatrywali się tej walce żywiołów, w której rozhukany, smołą i naftą podżegany, ogień nie podołał człowiekowi przybranemu w usbrojony zimną wodą aparat. Skutkiem tego po ogniu został popiół a człowiek wyszedł cało z zadowoleniem widzów i z pożytkiem dla kasy Stowarzyszenia inwalidów, dla której przeznaczył p. Schalla cały dochód z tego przedstawienia. Aparat ten opisywaliśmy przeszłego roku; wczoraj ubrany był w niego nie p. Schalla, lecz jeden ze strażaków, który w ruchach mniej był swobodnym. W ogóle wynalazek p. Schalli zasługuje na uwagę co do swej wytrzymałości i ogniotrwałości, pod względem zaś praktycznego zastosowania przy pożarze, potrzebuje ulepszeń, jeżeli się takowe zaprowadzić dadzą.

Wczoraj umarł tutaj Konstanty Syktowski, pisarz trybunału b. Rzeczypospolitej krakowskiej, przeżywszy lat 79.

— Podczas rozkopywania fundamentów w zeszłym tygodniu pod L. 339 przy ulicy Floryańskiej, wygrzebano kości ludzkie.

— **Myślenice** 31 lipca.

Wczoraj po południu przyjechał do Myślenic Henryk Siemiradzki w towarzystwie p. Bronisława Wołowskiego, redaktora dziennika *Messager de Vienne* i p. Wiktora Tissota, literata. Miłego gościa na wjeździe do rynku powitała reprezentacya miasta, tutejsza straż ogniowa ochotnicza, która w komplecie z chorągwią strażacką na czele na niego oczekiwała oraz tłumy ludności. P. Siemiradzki zwiedził tutejszy budynek szkolny i w księdze honorowej strażackiej położył na pamiątkę swój podpis, podobnież i jego towarzysze podróży, a o godzinie 5ej po południu opuścił Myślenice udając się w dalszą podróż do Zakopanego. Powitanie to u podnóża Karpat sprawiło mu miłą niespodziankę a Myślenicom pozostało zaszczytne wspomnienie z odwiedzin tak znakomitego gościa.

— **Gorlice** 30 lipca.

Dzisiaj rano o godzinie 9-ej zajęła się destylarnia nafty p. Bodnera w Nowodworzu o półtora kilometra od miasta położona: ogień powstał jak to zwykle przy zakładach mniejszych tego rodzaju bywa przez niedbałość, gdyż przez szczelinę obmurowania jednego kotła pod ognisko tegoż dostały się gazy benzynowe podczas destylowania i w okamgnieniu stanęła cała destylarnia w ogniu. Czyszczarnia destylatów, w której się wielka ilość gotowej nafty znajdowała, a położona tuż przy destylarni ocalała od zniszczenia, gdyż była przed dwoma dniami zaopatrzona murem ogniochronnym; również i magazyn główny z naftą ocalał, ponieważ był w odpowiedniej odległości od destylarni postawiony. Naczelnik straży ochotniczej pierwszy był na miejscu pożaru, za nim przybyli zastępca jego z oddziałem straży z jedną sikawką; ratunek był energiczny i przy szczęśliwym kierunku wiatru udało się zlokalizować ogień na samej destylarni. Tutejsza dzielna straż ochotnicza zasługuje na uznanie a wszczególności naczelnik tejże p. Edward Łoziński, zastępca jego p. Herbert, komendanci oddziałów pp. Makowiec i Szarowicz oraz strażak p. Zabierowski.

— Na posiedzeniu Krajowej Rady zdrowia uchwalono odpowiedzieć na zapytanie Namiestnictwa, iż fosfor biały z względów zdrowotnych raz na zawsze powinien być wykluczonym z fabrykacyi zapałek i zastąpiony fosforem czerwonym, nie posiadającym w tych samych warunkach własności trujących. Prócz tego wnosi Rada zdrowia, aby postarać się ile możności o wprowadzenie fabrykacyi zapałek szwedzkich, które prócz braku własności trujących, posiadają jeszcze przymiot trudnej zapalności. Oświadczono się przeciw uwzględnieniu prośby aptekarza z Wilamowic, o przeniesienie apteki do Oświęcimia. Ministerstwo spraw wewn. zapytało kraj. Radę zdrowia o zdanie, czy i o ile należałoby utrudnić lub zupełnie wzbronić wydawania leków na recepty już poprzednio ekspedyowane. Ponieważ ministerstwo polecа zawezwać do narady nad tym przedmiotem i innych lekarzy praktycznych, przeto uchwaliła Rada zdrowia przedstawić wpierw namiestnictwu wniosek udzielenia tej tak ważnej sprawy obu towarzystwom lekarskim w kraju istniejącym do zaopiniowania.

— W processie, który się odbył przed parą dniami przed sądem przysięgłych w Wiedniu przeciw Juliuszowi Strasserowi, kasyerowi w domu S. M. Rothschilda o defraudacyę od r. 1872 do r. 1880 sumy 537,766 złr. 37 c., oraz przeciw wspólnikom jego Majerowi Emanuelowi Kanitzowi, Henrykowi Bergmanowi, Ottonowi Ruckdeschel, przysięgli na wszystkie prawie stawione sobie pytania odpowiedzieli tak i sąd skazał Strassera na 5 lat ciężkiego więzienia, Kanitza na 7 lat ciężkiego więzienia, Bergmanna na 2½ roku ciężkiego więzienia a Ruckdeschela na 2 lata ciężkiego więzienia. Prócz tego skazany został Strasser na zapłacenie sumy 503,119 złr. 10 c. z 6% procentu a solidarnie z Kanitzem do zapłacenia 220,000 złr. i 800 złr. złotej renty.

— Z Madrytu donoszą korespondenci pism wiedeńskich, że prymas Hiszpanii, arcybiskup toledański, otrzymał zaproszenie, ażeby dokonał aktu chrztu na oczekiwanym potomku królewskim. Z polecenia też królowej Krystyny konsul hiszpański w Jerozolimie już przed kilkoma tygodniami wysłał osobnego gońca do miasta Jerycho nad Jordanem, ażeby naczerpał wody z tej rzeki, w której jak wiadomo Chrystus odebrał chrzest. Woda ta przesłana do Madrytu będzie użyta do chrztu infanta lub infantki.

— Achmet Ejub chan, który świeżo zadał klęskę Anglikom pod Kandaharem, jest drugim synem zmarłego Szir Alego a bratem Jakub chana. Urodzony w r. 1848 wstąpił on do armii w 8 roku w stopniu mirai (pułkownika) a w r. 1863 mianował go ojciec namiestnikiem Maimeny i w tym samym roku zaślubił córkę Mir Baby, chana Badachszanu, w r. 1869 mianowany został namiestnikiem Balku a w r. 1873 udał się w tym samym charakterze do Heratu. Po wzięciu w niewolę w roku zeszłym przez Anglików brata jego Jakub chana, ogłosiła go ludność Heratu swoim Emirem. Achmet Ejub mówi prócz afgańskiego, językiem perskim, turecckim i angielskim i przełożył kilka romansów angielskich na język ojczysty. Achmet Ejub uchodzi u swoich ziomków za wolnomyślnego, gdyż hojnie używa wina i wódki.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Franciszka Kruka za kradzież bluzy; Melchiora Tomeczka za oszustwo; Jana Pałuba za kradzież odzieży; Wacława Rydla za kradzież chustki i udawanie rewizora policyjnego; Pinkusa Katznera, Saula Herzoga, Feila Rakowera i Abrahama Rejenta za kradzież pieniędzy i różnych przedmiotów; Wacława i Józefę Lisowskich małżonków, za kradzież złotych pierścionków; Stanisława Kozuba za używanie cudzej książki służbowej, którą wykradł; za pijaństwo 14 osób.

W lipcu r. b. przyciągnięto do odpowiedzialności policyjnej 24 dorożkarzy, za przekroczenia ustawy dorożkarskiej.

Feliks Jaworek uczeń fabryki p. Zieleniewskiego, znalazł w sobotę przy moście podgórskim los krakowski i złożył w biurze fabryki, gdzie właściciel odebrać go może.

— Wystawa nieustającego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium maju*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 31 lipca przed południem pogoda z chmurami, po południu od godz. 4ej grzmoty i deszcz; o godz. 7ej burza, deszcz, tęcza podwójna; termometr od 14·0 doszedł do 26·5 C. D 1go sierpnia pogoda; termom. od 10·8 doszedł do 27·4 C. Barometr opada; d. 2go o godz. 6ej rano stan jego był 733·4 mill., termometru 13·0 C. Wiatr północno-zachodni.

— We wtorek d. 3 sierpnia: Znalezienia Ś. Szczepana.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 31 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Domańskiego: O kile układu nerwowego (c. d.); Rydygiera: Przyczynek do przeciwgnilnego wypiłowania stawów, mianowicie wypiłowania stawu kolanowego w groźlicy stawowej (c. d.); Oceny i sprawozdania; Wiadomości pomniejsze; Sprawy Towarzystw lekarskich; Posiedzenie Tow. lek. krak.; Sprawy lekarskie w sejmie. II; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

— Świeżo opuścił prasę VII rocznik węgierskiego Towarzystwa Karpackiego w języku niemieckim i węgierskim (w. 8° 579 str.) zawierający mnóstwo cennych i zajmujących artykułów o Tatrach i Karpatach, z których szczególniej następne wymieniamy: *Zoophaenologische Beobachtungen und Meteorologische Daten von Prof. J. Geyer*; *K. Kolbenheyer, Über Quellen-und Seen-Temperaturen in der Tatra*; *K. Siegmeth, Reiseskizzen aus den Munkacser Beskiden*; *M. Raisz, Der Jezersko-See*; *Fr. Denes, Die Eisthaler Spitze*; *A. Scherfel, Beiträge zur Kenntniss der Flora der Zipser Tatra, II*; *Dr. N. Sonntagh, Der Winter in der Tatra.* Gruntowną i sumienną naukową pracą odznacza się artykuł prof. Kolbenheyera, znanego zaszczytnie badacza Tatr, niemniej słynnego botanika i chemika aptekarza Scherfla. Wszystkie artykuły są oryginalne i nigdzie nie drukowane. Prawdziwą ozdobę rocznika stanowią artystyczne dodatki, mianowicie widok Szmeksu i Lodowego szczytu od węgierskich Pięciu stawów, wykonany bardzo pięknie w druku fotograficznym przez znanego fotografa K. Divalda z Preszowa; również dokładnie zrobioną jest litografia przedstawiająca ogólne panorama Tatr od strony Nowejwsi (Iglo.) Węgierskie Towarzystwo Karpackie coraz pomyślniej się rozwija, dzięki energicznemu wice-prezesowi A. Döllerowi i bardzo czynnemu Wydziałowi; liczba członków dochodzi obecnie do 2,000 a obrót kasowy wynosił w r. z. blisko 10,000 złr., majątek zaś Towarzystwa składa się z 12½ tysięca złr.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla rodaków w Ameryce złożyła P. Wojnowska 3 książki, N. N. 19 książeczek.

Sprostowanie.

W Nrze 173 we felietonie profesora Steczkowskiego wkradło się kilka pomyłek drukarskich które niniejszem prostujemy: 3 szpalta 2 wiersz od dołu, zamiast 27, czytaj 28; przedostatnia szpalta wiersz 4 od góry zamiast 11 października czytaj 4 paźdz.; ostatnia szpalta wiersz ostatni od góry zamiast inchoatim, czytaj inchoatum.

Z Krynicy.

Z ciekawością wygnańców szerszego świata rozchwytujemy gazety krajowe, rozesłane po zielonych stolikach pięknej zakładowej czytelni. Lecz cóż, kiedy prócz rozpraw sejmowych i polityki zagranicznej, zapełniającej dziennikarskie szpalty, żadnej nie znajdujemy wzmianki tak o zdrojowiskach krajowych jak i o obecnych tu pacyentach, pomimo, że Krynica to doroczny punkt zbory przedstawicieli całej przedrozbiorowej Polski.

Gdzież nam szukać tego przydługiego milczenia przyczyny? Czyliżby panowie redaktorowie tyle posiadali zdrowia, iż żaden z nich niażadny wód mineralnych i górskiego powietrza? — czyli też kadencya sejmowa wymaga wszystkich sił skupienia, by zdwojonej podołać pracy? Nie chcąc się wreszcie zastanawiać, szali ciężka redaktorska praca pozwala u nas na inne prócz zwykłych wydatków, przykry tylko stwierdzamy fakt, że żadnego między nami nie liczymy przedstawiciela prasy polskiej, inaczej byłby przecież cośkolwiek o nas napisać musiał.

Ubolewamy również, że Krynica nie pod zarząd Wydziału krajowego, lecz pod zarząd rządu należy. Oszywiście, że w pierwszym razie posypałyby się stąd liczne petycye do Sejmu przeciw np. podrożeniu w tym roku kąpiel wannowych, natryskowych i błotnistych, — przeciw podniesieniu taksy muzycznej, przeciw drogim, a nie zawsze smacznym kuchniom restauratorów, wreszcie najważniejsze dla nas petycye płci pięknej o wydelegowanie przyzwoitej liczby przystojnych chłopców na czas sezonu, by zaradzić nudom hożych panienek i młodych mężatek, przeważnie zaludniających Krynicę. Dotyczący referent w tym ostatnim punkcie nie łatwe miałby zadanie, a musiałby być najakuratniejszym, bo któż uspokoić zdoła obrażoną miłość własną balowo strojnej kobiety, udającej się na reunion z nadzieja ochoczego tańca do północy, a rozczarowanej znalezieniem zaledwie sześciu mężczyzn na dwadzieścia i kilka obecnych tancerek? Przyznacie, że w tym wypadku nawet zdrowiedajna woda krynicka i jej błotniste kąpiele nie zrównoważą ubytku zdrowia, ani przyczynią się do uspokojenia rozdrażnionych nerwów niewieścich.

Cieszyłoby nas to przedewszystkiem, iż się mówi i pisze o nas, że się skarżymy, a więc i przemyśliwamy nad przyszłem dobrem kraju i jego współobywateli udających się do zdrojowisk ojczystych. Wobec zaś rządu jako właściciela zakładu, gdzież zanieść naszą żałobę?

Że nie udał się reunion, tłumaczy zawsze uprzejmy Dr Zieleniewski, iż ruch wirowy prądu kuracyi mineralnej nie jest koniecznym, ba nawet staje się szkodliwym, jeśli ma się odbywać kosztem zwykłego ruchu postępowego. Podniesienie zaś cen kąpielowych i taksy muzycznej, usprawiedliwia, jak może, zwykle wesoły, a ciągle ruchliwy zarządca administracyjny p. Sokołowski, mówiąc: „Wszakżeście żądali powiększenia łazienek, jakie ot tu zaraz się budują; zechciejcie dalej rozważyć szanowni państwo, że muzyka w tym roku nie jest wam więcej natrętną, niewypatruje jak po inne lata waszego przyjazdu i odjazdu, by żądać sowitej odprawy, co znów zarząd o 1200 guldeaów rocznie więcej kosztuje“, a pociągające za sobą coraz liczniej gromadzącą się publiczność, dąży do sosnowego lasu, aż tam ku górze gdzie figura Boga Rodzicielki, siejąca zgodę i cierpliwość wśród katolickiej ludności, by pokazać świeżo zakładane rury dla wody słodkiej, prowadzonej do zakładu celem zasilania kotłów parowych i zmywania wanien i inne jeszcze ulepszenia i roboty.

Wesołością i ruchliwością zażegnał tedy burzę, tej niby rozkapryszonej plejady uroczych bogiń siemskich, a towarzystwo zadowolone z mimowolnej wycieczki, spieszy napowrót ochoczo do wiecznie pieniącego się źródła, by wypić po dwie lub trzy uncye esy to mineralnej wody, lub mieszanej ze Słotwinką, albo wreszcie z ciepłą żętycą, prócz dzisiejszego waszego korespondenta, cieszącego się wyśmienitem zdrowiem i zapijającego wodę litrówką dla zaspokojenia nie zdrowia lecz pragnienia.

Śliczny chodnik zdrojowy wre obecnie pełnem życiem. Formują się przystające dwójki, trójki etc. ze zdrowych, kapryśnych, półzdrowych i wynędzniałych złożone. Wzajemnie udzielamy sobie spostrzeżeń, poglądając po sobie i drugich o biegłych skutkach wody i kąpieli krynickich, postrzeżeń przerwanych przybyciem zchorzałego księdza, zbierającego składkę dla ubogiej a cierpiącej rodziny. Wnet wypróżniają się sakiewki, srebro połyskuje w ofiarnym kapeluszu, a składka zdaje się być obfitą, sądząc po coraz więcej radosnej rozpromienionej twarzy zasnego kapłana. Musujący gaz wody krynickiej porusza wszystko w około siebie i wszystkich. Obok p. sędzia z M. zbiera znów podpisy na prawnicze wystylizowanej petycyi do zarządu zakładu, celem ustąpienia części krytego chodnika na pomieszczenie teatru pani Piaseckiej. Prawnikowi nie ujdziesz i podpisać musisz, bo jak wiadomo, obrońca wdów i sierót, potrzeby teatru na chodniku nawet chorym udowodnić potrafi; przytem każda nowość działa tu dodatnio, bawi i cieszy a podpis na petycyi, to przecież nie zobowiązanie się do przedpłaty przyszłych przedstawień. Nikt się nie troszczy, że teatr rywalizować zamyśla z koncertami pri-

---

z Radziejowską, zniknęły też ostatnie ślady upokorzenia bydgowskiego z jakiem jechał, przygnębienie zmieniło się w jakiś rodzaj wyzywającego junactwa.

Już kiedy wszedł między bawiących się, zauważono jego zbyt poufałe powitanie księcia i rażącą serdeczność okazaną wojewodziance. Po kilku kieliszkach, do których go zmuszono posunął nawet zuchwałość do tego stopnia, że ją nazwał swoim aniołem opiekuńczym, który mu we wszystkich czynnościach przewodniczył, i jeżeli coś znakomitego zdziałał, nie jego w tem ale jej zasługa. Książę rozmarzony trunkiem nie wiele na te słowa uważał, ale co raz nowe wymyślał zdrowie i pił do upadłego. Kobiety mianowicie Kliczewska chciały na miejscu osłabić znaczenie wyrzeczonych wyrazów, tłomacząc je wielkiem przywiązaniem do księcia i wszystkich tych, których on łaską swoją zaszczyca, na co znów Jordanowski bez namysłu odpowiedział:

— Czy jaśnie wielmożna wojewodzianka zostanie żoną lub nie, jego wysokości, ja nigdy nie przestanę być jej rycerzem i niewolnikiem.

Uszłoby to może na Zachodzie, gdzie równocześnie z rycerskością wywiązała się romantyczność, dozwalająca szukać damy swego serca w każdym stanie i bez względu na jej rzeczywiste położenie i obowiązki. W Polsce ta strona rycerskości nigdy nie miała miru, a nawet pod te czasy i na Zachodzie straciła kredyt.

Ostatnie też słowa Jordanowskiego wywołały ogólne zwarzenie umysłów, to też chociaż jeszcze książę zagrzewał do kieliszka, zabawa już nie szła, rozjechano się wkrótce, a przy pożegnaniu każdego tłoczyło jakieś smutne przeczucie.

Nazajutrz nie przychylni staroście dworzanie zaczęli szeptać w obec księcia o dziwnem jego zachowaniu się, książę dosłyszawszy imiona: swoje, wojewodzianki, starosty, zaczął rozpytywać się o czem by była mowa, opowiedziano mu wszystko, bez dodatków wprawdzie, ale z takim naciskiem na każde słowo, że książę niemógł wątpić, iż posądzają Jordanowskiego o miłośne zapały dla wojewodzianki. Jeden nawet mniej wtajemniczony w zwyczaje dworskie, zapewnie dla okazania księciu swego wielkiego przywiązania, zawołał:

— A to rzecz niesłychana kusić się o narzeczoną, jego wysokości!

Na co książę go ofuknął:

— Milcz wasze, nie zapominaj o kim mówisz!

Z tem wszystkiem prochy były podłożone, książę zazdrośnym niebył, tem bardziej, że sam sobie sprawy zdać niemógł, czy pannę Radziejowską kocha lub nie, wprawdzie bardzo lubił jej towarzystwo, tego samego jednak uczucia doznawał w obecności innych piękniejszych pań, zawsze jednak uważał wojewodzienkę za swoją narzeczoną, a że na honor swój był bardzo czułym, myśl: być współzawodnikiem swego dworzanina, oburzała go, bez względu czy wojewodzianka te zapały podziela lub nie.

— Na żonie Cezara nie powinno być ani śladu podejrzenia — ciągle sobie powtarzał.

Ta zasada miała odtąd kierować jego dalszem z wojewodzianką postępowaniem.

V.

Jordanowski na drugi dzień wczasował się jeszcze z drogi, a że do tego pił nieco wczoraj, i przez rozmaite przechodził wrażenia, nie dziw, że chociaż już było blisko południa, łóżka opuścić nie myślał. Niecierpliwa Kliczewska już kilka razy posyłała dowiedzieć się czy wstał, a niemogąc się doczekać jego przybycia, kazała go zbudzić i powiedzieć mu, że natychmiast potrzebuje się z nim rozmówić w sprawie niecierpiącej zwłoki.

Wojewodzianka nie robiła Kliczewskiej tym razem żadnej wymówki, rozpłakała się tylko i rzekła:

— Ja się tego zawsze obawiałam, lepiej będzie powrócić do domu, Jordanowski zamiast czem pomódz, całą rzecz popsuć gotów, kilka takich wystąpień jak wczorajsze, a wszystko stracone, to jeszcze dobrze, że książę był pijany, gdyby tylko zausznicy nie chcieli mu o wszystkiem donieść, zabarwiając doniesienia dodatkami własnego pomysłu.

Kliczewska tak była o słuszności tych uwag przekonaną, że bez zwłoki postanowiła rozmówić się z krewniakiem.

Starosta wstawił się na wezwanie ciotki. Rozmowa nie trwała długo; Kliczewska nie miała zwyczaju kołować koło przedmiotu, ale od razu uderzyła w same jądro sprawy.

— Waszmość panie synowcze — rzekła — psujesz sobie całą przyszłość, działasz i mówisz bez zastanowienia, niedawno przez pokorę chciałeś zostać bernardynem, teraz rywalizujesz z księciem, oświadczając bez osłony, że kochasz wojewodziankę, tak sobie przynajmniej wszyscy tłómaczyli wczoraj twoje słowa. Przy takiem postępowaniu daleko nie zajdziesz! księcia oburzysz na siebie jeżeli wojewodziankę kocha, jeżeli jej nie kocha i twoje afekta użyje za powód do zerwania, będziesz miał na całe życie nieubłaganego wroga w wojewodzie, on ci przecie córki nieda, wolałby ją widzieć na marach niż mieć Jordanowskiego za zięcia, pod tym względem łudzić się niema czego, dowiedziałam się też od ludzi wczoraj z tobą przybyłych, że i na króla polskiego liczyć nie możesz, jeżelibyś zamyślał porwać wojewodziankę i z nią osiąść w koronie. Po tem co w obozie zaszło, możesz być pewnym, że król dla ciebie z wojewodą się nie poróżni, na żądanie pana Rawskiego, zostaniesz wydanym jako gwałtownik, bo wojewodzianka jest małoletnią, oddasz w tedy głowę pod topór katowski. Jeżeli ci się taka przyszłość uśmiecha, ja ci przeszkadzać nie będę, dziś jeszcze Błonie opuszczę!

Jordanowski milczał i wzdychał.

Kliczewska ciągnęła dalej:

— Inaczej rzecz się przedstawia, jeżeli kochając nawet wojewodziankę i będąc jej wzajemności pewien, potrafisz twoje afekta ukryć i ze wszystkich sił popierać jej małżeństwo z księciem; twój, mój, wojewodzianki i wojewody interes tego wymaga. Pan Radziejowski tej usługi ci nie przepomni, księżna przyszła użyje swego wpływu na męża, abyś stanął jak najbliżej władzy, stojąc już blisko jej serca. Godności, majątki bez przerwy na ciebie spływać będą; jeszcze na jedną okoliczność muszę ci zwrócić uwagę, obaj książęta przy sposobie życia jaki prowadzą, wiecznymi nie są, wdowa po księciu daleko łatwiej może zostać żoną Jordanowskiego, pierwszego dygnitarza Mazowsza, niż wojewodzianka skromnego dożywotnika starostwa błońskiego. Młoda panienka marzy o świetności i znaczeniu, starsza wiekiem kobieta pragnie tylko miłości, to prawda stara jak świat, ztąd też przysłowie: w starym piecu djabli palą. Masz więc wóz i przewóz! To ci jednak zapowiadam, że jeżelibyś się zgodził na to, co ci na ostatku powiedziałam, musisz zrzec się wszelkiego działania na własną rękę i zastosować się zupełnie do mojej woli i moich instrukcyj.

Jordanowski wysłuchał kazania z uwagą i skruchą, ciotka widocznie nieprzełamany wpływ wywierała na niego. Pod naciskiem jej słów niknęła jego sztuczna energia i wiara w siebie, on co się wczoraj uważał za człowieka wybranego przez Opatrzność, teraz czuł, że bez obcej pomocy jednego kroku ani naprzód ani w tył postawić nie zdoła.

Za całą odpowiedź rzekł jeno:

— Radą ciotki dotąd się powodowałem i dobrze na tem wyszedłem, na przyszłość postępowania mego zmieniać nie myślę — to przyrzeczenie zapieczętował uroczystem ucałowaniem jej ręki.

— No kiedyśmy się zgodzili na cel, naradzenie się nad środkami pójdzie nam łatwo — rzekła Kliczewska wesoło. — Naprzód wojewodzianki nie będziesz ani szukał ani unikał, rozmowy o niej z nikiem nie rozpoczynaj, a zapytany, mów o jej wielkiem przywiązaniu do księcia, o wzajemnym afekcie tegoż do narzeczonej, czasami dorzuć, że wojewodzianka jest zwykle smutna i wtedy się tylko rozpromienia, gdy o księciu mowa, lub gdy jego samego zobaczy, słowem: że sądząc z tego co się widzi, będzie to małżeństwo dobrane i szczęśliwe. Czasami tak od niechcenia możesz poskarżyć się przed dworzanami księcia na jej wyniosłość i dumę, że dawniej widując ją w domu ojca, była dla ciebie uprzejmą, teraz na twoje uniżone ukłony ledwie skinieniem głowy odpowiedzieć raczy, a jeżeli słówko przemówi, to chyba z zapytaniem, czy nie ma jakich wiadomości o księciu. Dla księcia bądź zawsze pełen pokory i uległości, staraj się być ustawicznie blizko jego osoby, w drobiazgowych usługach nie pokazuj wielkiej gorliwości, w ważniejszych jednak sprawach nie daj się wyprzedzić nikomu. Takie są moje rady co do ogólnego zachowania się, w każdym zaś szczególnym wypadku będę się starała z tobą porozumieć.

Książę ze swej strony długo się zastanawiał, jakim sposobem przekonać się o prawdziwości przypuszczeń i podejrzeć swoich dworzan. Otwarta jego natura wzdrygała się przed myślą nasadzenia szpiegów, którzyby mu o każdym kroku starosty i wojewodzianki donosili, zresztą trzebaby się zdradzić, że się jest albo zazdrosnym, albo na tropie widocznego przeniewierstwa narzeczonej. Piast mazowiecki nie mógł tak dalece sobie ubliżać, że stara się o rękę tej, której uczciwość wielkiej podlega wątpliwości.

— Nie ma innej rady — rzekł w końcu do siebie — jak ślub zwlekać, a na zachowanie się Jordanowskiego pilnie baczyć; nie sposób, żeby przez dłuższy czas on lub ona zdradzić się nie mieli!

(Ciąg dalszy nastąpi).

madonny opery warszawskiej p. Dowiakowskiej i skrzypcami p. Wrońskiego.

Przemija wreszcie czas gorączkowego ruchu. Publiczność chroni się do domów przed skwarem słońca, lub też udaje się do pobliskich łazienek, muzyka grać przestaje i tylko liczni izraelici po omówieniu pierwej *geschäftu* i nasłuchaniu się muzyki, za jaką nie płacą, zwolna zbliżają się do źródła, by w spokoju wychylać kubki uzdrawiającej wody.

Dwa razy dziennie, tj. rano i ku wieczorowi powtarza się w Krynicy jedna i taż sama historya życia i dwa razy dziennie zmieniają panie swe toalety. Prawda, że nieopodal stojąca dama mówi do swej sąsiadki: *regardez donc madame X. de Cracovie, c'est pour la troisième fois qu'elle vient de changer sa toilette*, z czego wnoszę, że *le triple changement de toilette en un jour* do zbytków widać należy.

Głównego kontyngensu gości dostarczyły w tym roku: Kongresówka i prowincye zabrane, nieuleczonych dotychczas z manii francuszczyzny i tym tylko między sobą posługujących się językiem. Galicya wskutek ciężkich czasów słabo jest reprezentowaną i w mikroskopijnej zaledwo dozie dostarczyła arystokracyi krajowej. Świeci natomiast obecnością mnóstwa Izraelitów cywilizowanych, oraz i takich, w których wiszące zewsząd tasiemki przypominać się zdają dziesięć przykazań Mojżesza. Spodziewanem jest tu przybycie arcybiskupa X. Sembratowicza, obecnie zaś cieszymy się pobytem X. kanonika Łobosa z Przemyśla, szukającego ratunku w kąpielach krynickich po ciężkiej przebytej chorobie. Zacny ten pasterz gromadzi obok siebie domy z prowincyi zabranych, spieszące regularnie co dnia na Mszę Świętą odprawianą w jego pomieszkaniu, gdzie ze łzami w oczach żalą się, iż domy polskie i po pół roku pozbawione tam są religijnej pociechy katolickiego Kościoła.

Dodać winienem, że dziś liczymy do 2000 osób przebywających w Krynicy, wypijających przeciętnie tysiąc litrów wody dziennie i biorących do ośmset kąpieli. Mieszkania wszystkie zajęte, więc znów budują się nowe duże prywatne domy na wzgórzu przez właścicieli z Podola rosyjskiego. Lekarzy bawi tu dwunastu, udzielających rad na wszelkie dolegliwości ludzkie, a nawet jeden przybyły z Berlina, wypłókuje ze skutkiem nową pompką niezdrowe żołądki, przywracając im pierwotną siłę trawienia, czemu z niewypowiedzianą radością przyklaskują tutejsi restauratorowie, robiący jak zwykle złote interesa.

Wreszcie, gdzie ludzie przebywają, tam też i umierać muszą. Z powszechnym żalem pogrzebano przed kilku dniami p. Kejhę krakowianina, a od lat kilku cennego dyrektora tutejszej orkiestry, zmarłego nagle wśród nocy.

W ogóle Krynica pełna dziś zagranicznego komfortu i elegancyi, szybko się podnosi; utrzymana we wzorowym porządku, wabi rok rocznie większą liczbę gości, a ruch jej tem więcej się wzmoże, gdy na rok przyszły wykończoną zostanie nowa do niej dojazdowa droga z Muszyny, stacyi kolejowej, omijająca wszystkie dla chorych uciążliwe w drodze wzgórza. Czynny zarząd zdrojowisk dołoży zapewne wszelkich usiłowań, by drogę polową wiodącą środkiem zakładu, gdzie pędzą bydło i tworzą kurz nieustanny, ten wcale niepotrzebny kąpielowy dodatek, poprowadzić innem opodal miejscem. Życzyćby również należało, ażeby nowo budujące się łazienki połączyć z dawnemi krytym chodnikiem i nie podnosić znów cen łazienkowych, pamiętając na przysłowie: że dopóty dzban wodę nosi, póki mu się ucho nie urwie.

Oto są przemijające wrażenia, wyniesione z króciuchnego pobytu w Krynicy. Wrażenia zdjęte *à vol d'oiseau* nie przez literata, lecz przez inżyniera kolejowego, posiadającego jak każdy Polak kolejnik, wiele łatwości w podróży, lecz mało pieniędzy, jakich w Krynicy na dłuższy pobyt niestety wiele potrzeba.

Krynica 19 lipca 1880 r.

Adam Idzikowski.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 1 sierpnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj także ruch był bardzo słaby; notowano 34·75—35·— Peszt, 31 lipca: 33·——34·— złr.— Wrocław, 31go lipca: w miejscu 58·40 mrk. żądano, na lipiec 58·20 płacono — Szczecin, 31go lipca: w miejscu 60·50 mrk., na lipiec-sierpień 60·— mrk., na sierpień-wrzesień 58·— mrk., na wrzesień-paźdz. 55·— mrk. — Berlin, 31go lipca: w miejscu 61·80 mrk., na lipiec-sierpień 60·80 mrk., na sierp.-wrzesień 59·40 mrk., na wrzesień-paźdz. 55·70 mrk.— Paryż, 31go lipca: na ten miesiąc 61·— frk., na sierpień 61·50 frk, na wrzesień-grudz. 58·75 frk., na styczeń-kwiecień —·— frk.

Nafta. Wiedeń, 1 sierpnia: za 100 kilo z dworca z cłem 19·——19·25 złr.— Tryest, 31go lipca: za 100 kilo bez cła 12·75—13 złr.— Brema, 31 lipca: za 50 kilo 9·25 mrk.— Hamburg, 31 lipca: w miejscu 9·10 mrk., na lipiec 9·10 mrk, na sierpień-grudz. 9·40 mrk.— Antwerpia. 31go lipca: za 100 kilo 23·— frk. — Nowy Jork, 31go lipca: za galonę 9 ct. pap., w Filadelfii 8⅞ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 30-go lipca. —Wiedeń: pszenica 10·75 do 11·50 złr. żyto od 9·30 do 9·55 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 34·75 do 35·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogra. (na jesień) od 10·02 do 10·05 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 12·60 do —·— złr.— Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj) 239·—; żyto —·—; spirytus loco 61·80, olej rzepakowy 55·20 — — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 60·50 złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia: pszenica —·— złr.

Sprawy szkolne.

Klasyfikacya szkoły wyższej realnej w Krakowie.

(Dalszy ciąg).

Klasa VI *A.*

Stopień celujący:

1) Bartel Jan. 2) Szczęsnowicz Wincenty.

Stopień pierwszy:

3) Leśniak Bronisław. 4) Bokalski Karol. 5) Łubkowski Juliusz. 6) Pawlik Stefan. 7) Bereżyński Adam. 8) Dembowski Józef. 9) Sikorski Wiktor. 10) Kozłowski Piotr. 11) Lipkowski Józef. 12) Austübel Simche. 13) Gaszyński Artur. 14) Majewski Tadeusz. 15) Geiger Izydor. 16) Brzeziński Władysław. 17) Kleinmann Izrael. 18) Gardener Wilhelm. 19) Wdowiszewski August. 20) Geppert Władysław. 21) Geppert Kazimierz. 22) Sawiczewski Kazimierz.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6, stopień drugi otrzymało 3, stopień trzeci otrzymał 1.

Klasa VI *B.*

Stopień celujący:

1) Skarbiński Maryan. 2) Hejda Zygmunt. 3) Cehak Józef.

Stopień pierwszy:

4) Markiewicz Stanisław. 5) Zieliński Józef. 6) Bartmański Kazimierz. 7) Pałka Franciszek. 8) Wielogłowski Wacław. 9) Schmeidler Ascher. 10) Langrock Gedalia. 11) Uchacz Tomasz. 12) Racek Celestyn. 13) Pułaski Kazimierz. 14) Kirschner Filip. 15) Hetper Leon. 16) Weinberger Józef. 17) Terlecki Izydor. 18) Kowalski Aleksy. 19) Weisslitz Meyer.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 8; stopień drugi otrzymało 4.

(Dokończenie nastąpi).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 lipca. *National* twierdzi, że rząd wobec słusznych obaw prasy i opinii publicznej, odstąpił od zamiaru wysłania misyi wojskowej do Grecyi. Biuro Havasa zapewnia, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby hr. St. Vallier po swoim urlopie niemiał już powrócić do Berlina. Potwierdza się, że prezes gabinetu Freycinet wyjeżdża za urlopem d. 15 sierpnia.

Petersburg 31 lipca. Urzędownie donoszą z Bami z 30 lipca: Jenerał Skobelew przedsięwziął 18go b. m. rekonesans ku Geok-Tepe. Obsadziwszy Egranys i Batir-Kalas 17go b. m. Skobelew podjął dalsze rekonesanse ku aulom Dengil i Geok-Tepe, przyczem zaatakował znaczne masy nieprzyjacielskiej jazdy, dotarł do wnętrznych murów warownych auli i zajął ich teren. Do Bami powrócił 22go b. m., odparłszy atak nieprzyjacielski. Ogólna strata Rosyan w ciągu dziesięciu dni wynosi trzech zabitych a ośmiu rannych. Wojska rosyjskie wyrządziły nieprzyjacielowi wielkie straty, zniszczywszy zasiewy i zasoby. Zgromadzone w Geok-Tepe 10.000 Tekińców, do których przyłączyło się 700 ludzi z Merwu, zaczyna doznawać braku żywności. Wojska rosyjskie są w najlepszym stanie.

Nie nadeszedł jeszcze stanowczy program podróży cesarskiej do Galicyi, który został ułożonym między namiestnikiem hr. Potockim a jen. Mondlem, a otrzymał potwierdzenie N. Pana w Ischl. Dziś namiestnik Galicyi miał opuścić Wiedeń. Ustały też w Wiedniu pogłoski podające w wątpliwość wykonanie podróży. W kołach centralistycznych chwytają się natomiast innego środka wyciągania przedwczesnych lub przesadnych wniosków o doniosłości tej podróży i o znaczeniu, jakie do niej Polacy przywiązują. Taki też cel miał ów artykół *Wiener Allgemeine Zeitung*, który powtórzyliśmy, ze względu, aby wskazać ów nowy system udanych sympatyj. Powtarzają się także ubolewania centralistyczne nad losem Rusinów galicyjskich i wrzekome obawy, aby rozsterka dwóch narodowości niezamąciła świetnego przyjęcia monarchy. Czeska *Politik* daje odprawę ze stanowiska słowiańskiego tym opiekunom Rusinów: „Trzeba być dzikim gburem mówi czeski organ, aby przypuszczać, że podróż Cesarza ma zaognić antagonizmy narodowe. Jest owszem szlachetnem prawem monarchy, obecnością swoją łagodzić namiętności stronnictw“. Z naszej strony dodać winniśmy, że o żadnych namiętnościach stronnictw lub antagonizmach narodowych w Galicyi dziś niema mowy, a tem mniej może istnieć obawa, aby w jakikolwiek sposób mogły wystąpić w radosnych dniach pobytu monarchy w naszym kraju. Udaną była lojalność tego stronnictwa, które doznawało opieki centralistów a przy ostatnich wyborach doznało stanowczej klęski — ale szczeremi są uczucia wierności, jakiemi są przejęte wszystkie warstwy naszego społeczeństwa bez względu na różnice narodowości i wyznania. W komitecie przyjęcia monarchy wybranym przez sejm zasiada jeden z dostojników kościoła unickiego, wicemarszałek biskup Stupnicki, Ruś ma przeto zapewniony udział w przyjęciu i niepotrzebuje szukać adwokatów centralistycznych.

Główne zajęcie wzbudza obecnie narada ministrów skarbu niemieckich w Koburgu. Pierwszym przedmiotem, jaki wzięto tam pod obrady, jest ułożenie systemu cłowego w duchu protekcyjnym na zewnątrz a ścieśnienia jeszcze jednolitości handlowo celnej na całym obszarze Niemiec. Wiąże się z tem projekt ks. Bismarka zniesienia okręgów wolno-handlowych kilku miast dawnej Hansy.

Jenerał Thomasson nie pojedzie już do Aten. Republikańskich rządów niestać nawet na taką skromną akcyę zagraniczną, jak wysłanie kilku oficerów w misyi doradczej. Podniósł się jeden okrzyk trwogi z dzienników, które niczego się nie lękają gdy przychodzi burzyć i niszczyć w własnym kraju, ale myśl odzyskania wpływu i stanowiska w kwestyach europejskich przenika je przerażeniem groźnych zawikłań. Republika musi mieć rozwiązane ręce, aby mogła się tem prędzej i tem swobodniej przerodzić w stan rewolucyjny.

Jeszcze niezaspokojono burmistrza i radców miaste Cherbourga z powodu zajścia z admirałem Ribaurt, a znów jenerał Gallifet ściągnął na siebie gromy republikańskich dzienników, za to, że nakazał muzyce wojskowej, aby w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Rabelaisgo w Tours grała marsyliankę tylko przy otwarciu i zamknięciu obchodu. Jenerał postąpił całkiem prawidłowo, bo skoro marsylianka została uznaną za oficyalny hymn republikański, niepowinno się pospolitować takiego hymnu na każde żądanie publiczności. Uroczystość w Tours przybrała jednak charakter zbiegowiska — a tłumy domagały się ustawicznie przeciągłemi wrzaski, aby im grano marsyliankę. Wśród zbiegowiska było także wielu żołnierzy. Jenerał Gallifet ogłosił też rozkaz dzienny do wojska, surowo karcąc zachowanie się garnizonu w Tours i zakazując żołnierzom, aby się nie mięszali do nieporządków ulicznych, bo rząd republikański ścierpieć niemoże zaburzenia spokojności publicznej tem, mniej zaś przez wojskowych. Fakt ten stwierdza szybki postęp dezorganizacyi w armii i zarażenia wojska duchem rewolucyjnym.

Rochefortski *Mot d'Ordre* i inne radykalne dzienniki denuncyowały, że wygnani Jezuici popowracali do swych dawnych mieszkań, że nawet w opieczętowanej kaplicy przy ulicy Sevres odbywają się przy zamkniętych drzwiach ofiary mszy świętej, gdyż zakonnicy wchodzą drzwiami wewnętrznemi z mieszkania do kaplicy. Znać prefekt policyi Andrieux osobiście sprawdził tę denuncyacyę, bo *Moniteur officiel* podaje kategoryczne zaprzeczenie co do powrotu Jezuitów na ulicę Sevres.

Zapowiadana oddawna encyklika Ojca Sgo w sprawach belgijskiej i francuskiej już została ogłoszoną w *Osservatore Romano*. Dokument ten ma być bardzo obszerny a w tonie stanowczy.

Rokowania toczące się między gabinetami co do odpowiedzi na notę turecką nie mogły jeszcze, jak łatwo zrozumieć, doprowadzić do pewnego rezultatu. Stanowisko Austryi cechuje najlepiej jeden z organów półurzędowych pisząc, iż poruszyła ona myśl wysłania drugiej noty zbiorowej, w której Porta po raz drugi ma być wezwaną do spełnienia postanowień konferencyi berlińskiej. Odmienne w tej mierze ma być zapatrywanie Anglii; uważa ona odpowiedź Turcyi za odrzucenie postanowień konferencyi i objawiła życzenie, że należy zerwać wszelkie dalsze układy z Portą. Większa zgoda panuje między mocarstwami, jak się zdaje, pod względem demonstracyi flot na rzecz Czarnogóry. Według doniesień dzienników zgromadzili się w tych dniach ambasadorowie zagraniczni u hr. Hatzfelda, aby ułożyć notę wzywającą portę, iżby w przeciągu trzech tygodni wykonała konwencyę kwietniową (odstąpienie kraju nad Zemem), inaczej nastąpi demonstracya flot. Austrya zgodziła się już podobno na osnowę téj noty, która ma być w tym tygodniu Porcie wręczoną.

Nordd allg. Ztg zamieszcza z powodu odpowiedzi Abbedina baszy na notę zbiorową mocarstw artykuł o potrzebie bliższego porozumienia się co do następstw tej odmowy i środków skłonienia Turcyi do uległości wobec traktatów berlińskich. Artykuł ten zdaje się być wyrazem myśli kanclerza i zapowiada zwłokę w dalszych postanowieniach, w każdym zaś razie wstrzymanie wspólnej demonstracyi morskiej.

Z Konstantynopola potwierdzają wiadomości o istnieniu listu królowej Wiktoryi do Sułtana, w którym go też nakłania, aby przyjął postanowienia konferencyi berlińskiej; atoli ma to być tylko odpowiedź królowej na pismo Abdul Hamida, w którem tenże upraszał, aby go w chwili tak krytycznej nieopuszczała, lecz aby mu pomogła bronić swych praw przeciw Grecyi.

Tymczasem Turcya nie przestaje zbroić się w Epirze i Tessalii. Obecnie oświadczyli się także Kuczo-Wołochowie powiatu Mezzovo za stawieniem oporu Grekom. Uwagi to jest godnem, że Porta zbrojąc się myśli tylko o Epirze i Tessalii, a wilajet Adryanopolski prawie zupełnie z wojska ogałaca, pomimo grożącego połączenia się Rumelii wschodniej z Bułgaryą. Ilustracyą do tego byłoby jednak doniesienie wychodzącego w Konstantynopolu dziennika *Hakikat*, który pisze, że „Porta oprócz sprawy greckiej zajęta jest także bardzo sprawą bułgarską. Żywo w tej mierze toczą się rokowania między Wiedniem a Konstantynopolem, które dążą do tego, aby Austrya pomnożyła wojska okupacyjne w sandżaku Nowego Bazaru i poczyniła zarządzenia wojskowe w Salonice i Adryanopolu.“

W pierwszych dniach bieżącego tygodnia uwaga Europy zwróconą będzie na Ischl, gdzie kilku obcych książąt odwiedzi Cesarza austryackiego. Oprócz cesarza Wilhelma, którego przyjazd zapowiedziany na d. 10 sierpnia, ma dziś lub jutro przybyć książę Milan serbski, a nieco później książę Karol Rumuński. Czy odwiedziny te będą miały jaki cel polityczny, czy też będą tylko aktem grzeczności, trudno rozstrzygać; przypuścić jednak można, iż jedno i drugie. Faktem jest, że stosunki Austryi do obu tych sąsiednich książąt nie są jeszcze przyjacielskiemi, jakiemi ze względu na wspólne odparcie panslawizmu byćby powinny, — może więc chodzi o ściślejszą przyjaźń. Zbliżeniu się Serbii przeszkadzała dotychczas kwestya handlowo-polityczna, zbliżeniu się Rumunii sprawa Arab-Tabii, w której Austrya odmawiała swej pomocy. Bar. Calice, który obecnie bawi w Bukareszcie ma właśnie różnice w tej mierze istniejące wyrównać.

Z Afganistanu niema nic nowego. Pierwsze doniesienia o tyle zostały wyjaśnione i sprostowane, że kawalerya i artylerya Burrowsa dostała się w zasadzkę, poczem Eyub chan napadł ją w 3000 i zadał jej wielkie straty. Jakkolwiek przez to siły Burrowsa nie zostały rozbite, a późniejsza depesza z Lahore donosi o wyparciu Eyuba chana ze wszystkich stanowisk między Kandaharem a Chamanem, mimo to pierwsze zajście o tyle ma dla Anglii wielką doniosłość, że szybkie zakończenie sprawy afgańskiej stało się teraz prawie niepodobnem.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 2 sierpnia. (*pryw.*) Namiestnik telegrafował wczoraj z Ischl do hr. Artura Potockiego, który tu bawi, że Cesarz najłaskawiej zgodził się na zamieszkanie „pod Baranami“. Urzędnicy dworscy przybędą zaraz do Krakowa. Namiestnik zawiadomił, że dziś o godz. 5ej rano powróci do Wiednia.

Wiedeń 2 sierpnia (*pryw*). Namiestnik powrócił właśnie z Ischl, o godz. 11ej odjeżdża do Krzeszowic; wczoraj miał w Ischl posłuchanie u N. Pana, który program podróży do Galicyi w całości zatwierdził. We środę odbędzie się we Lwowie posiedzenie komitetu, we czwartek *Gazeta Lwowska* ogłosi program. Cesarz przyjedzie d. 1 września o godz. 8 rano z Ołomuńca do Krakowa, gdzie zabawi przez 1, 2 i 3 września; d. 4 września o godz. 5 rano wyjedzie do Przemyśla, zwiedzi tam fortyfikacye, a o godz. 6ej będzie na obiedzie w Krysowicach. Na manewrach zabawi N. Pan sześć dni; d. 11 września przybędzie do Lwowa, tam zabawi trzy dni, a d. 15 września uda się do Czerniowiec. D. 17 września wyjedzie przez Sambor do Węgier na manewra. Cesarz zwiedzi wystawę w Kołomyi. Do Galicyi przybędzie wielu obcych oficerów, wszyscy jednak przyjadą wprost do Mościsk, mianowicie rosyjscy, 5 serbskich, 5 francuskich, 4 niemieckich. Arcyksiążęta przybędą również wprost do Mościsk. Bar. Haymerle odjechał wczoraj do Ischl, dziś odjeżdża do Nordrney. Spodziewają się tutaj, że sprawa czarnogórska, która więcej i bliżej obchodzi Austryę od greckiej, wkrótce załatwioną zostanie.

Wiedeń 2 sierp. (*pryw.*) Chwila odwołania pronuncyusza jeszcze wcale nie jest naznaczoną. Układy Watykanu z Rosyą nieskończone, układy z Niemcami dotychczas niepodjęte na nowo, i zdaje się, że w Kissingen nie zostaną podjęte. — Minister Dunajewski ma dziś pierwsze posłuchanie u arcyksięcia Rajnera, wieczór odjeżdża do Ischl. Biskup krakowski X. Dunajewski przybył tu w przejeździe do kąpiel i dziś odwiedzi pronuncyusza. Pogłoski o dymisyi hr. Beusta są nieprawdziwe; pozostaje on na urlopie w okolicach Wiednia.

Wiedeń 2 sierpnia (*pryw.*) Równobrzmiące formalne wezwania w sprawie Czarnogóry z terminem trzechtygodniowym, podpisane przez wszystkie mocarstwa, będą wkrótce doręczone Porcie. Spodziewają się jednak, że zapowiedziana demonstracya flot nieodbędzie się, ponieważ Porta uczyniła wczoraj poufne doniesienie, iż jest gotową do dowolnego odstąpienia miasta i okręgu Dulcigno. Kwestya grecka chwilowo jest na drugim planie.

Wiedeń 2 sierpnia. Na dzisiejszem ciągnieniu losów z r. 1860 wyszły następujące serye: 10628, 17560, 10185, 15665, 2585, 624, 12946, 12470, 5101, 18750, 11798, 14304, 16037, 465, 14576, 7144, 6062, 1605, 2992, 12198, 6364, 7609, 12496, 16800, 4242, 17888, 14465, 6141, 9929. 12488, 16500, 12415, 13251, 15584, 7390, 16963, 6393, 11214, 6760, 9098, 15639. 11993, 8101. 2116, 17235. 10801 7784, 17965. 8694, 17891, 15341, 17451, 648, 13296, 15173, 812, 45, 19998, 11174, 16886, 7641, 12445, 19264, 2470, 19546, 11813, 10019, 3052 12730, 17190, 17850, 4526, 10207, 19449, 18129, 17311, 2371, 2539, 15054, 15072, 5870, 10226, 7334, 6076, 14270, 12207, 4981, 5577, 9401, 17228, 14978, 2519, 13695, 10177, 4023, 910, 1571, 350, 8240, 6776.

Paryż 2 sierpnia. Z 507 znanych dotąd rezultatów wczorajszych wyborów do rad jeneralnych, wybranych zostało 357 republikanów, 124 konserwatystów, w 24 okręgach nowe wybory. Republikanie zyskali 75 mandatów. Dotąd dwóch republikańskich deputowanych i dwóch republikańskich senatorów a jeden konserwatywny senator i jeden deputowany nie zostali na nowo wybrani.

Londyn 1 sierpnia. Na wczorajszej radzie ministrów nie był Gladstone obecny, ponieważ jest chory z przeziębienia. Poseł rumuński Catargiu i poseł serbski Marinovicz mieli wczoraj posłuchanie u Królowej w Osborne i wręczyli jej listy uwierzytelniające.

Londyn 2 sierpnia. Gladstone cierpi na lekką kongestyę ku lewym płucom, połączoną z gorączką; wczoraj wciągu popołudnia gorączka się zmniejszyła. Wieczorny buletyn stwierdza atoli mniej pomyślny stan zdrowia Gladstona, bo gorączka na nowo się wzmogła.

Londyn 2 sierpnia. Gladstone przepędził noc bezsenną, gorączka nieustała, stan jednak się nie pogorszył.

Kursa.— Wiedeń 2-go sierpnia 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·—. — Renta srebrna 73·—. — Renta złota 86·65. — Losy z r. 1860 130·—. —·Akcye Banku Narodowego 826·—. — Akcye kredytowe 275·25. — Londyn 117·80. — Srebro —·—. Napoleony 9·35½. — Lombardy 80·—. — Losy z roku 1864 172·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 275·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146·— — Anglo-Bank 128·10 Obligacye indemn. galic. 97·50. — Losy prem. węgierskie 112·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 128·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20. — Marki 57·75 Ruble 122·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 2 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 48	5 50
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	99 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
	rub. kop.	rub. kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	276 —	278 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	165 50	167 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie " 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 31 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 55	71 70
4⅕% Renta srebrna	72 55	72 70
4% Renta złota	86 35	86 50
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 50	126 —
4% " " 1860 " 500 "	— —	— —
4% " " 1860 " 100 "	— —	— —
" " 1864 " 100 "	172 75	173 25
" " 1864 " 50 "	172 50	173 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie " "	97 75	98 75
Galicyjskie " "	97 50	98 —
Morawskie " "	103 50	104 50
Niższo-Austryackie " "	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie " "	102 50	— —
Szlązkie " "	99 —	— —
Styryjskie " "	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% "	93 25	93 75
Węgierskie " "	94 50	95 —
Węgier. z klauz. 1867 " "	93 50	94 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	124 50	125 —
6% Renta węgierska złota	106 80	106 95
4½% " " (za Ostbahn.)	86 —	86 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	127 75	128 —
Boden-Credit węgierskie 140 "	— —	— —
" " austryackie 80 "	199 —	200 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 "	275 20	275 50
" " węgierskie 200 "	255 75	256 —
Depositen-Bank 200 "	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 "	770 —	775 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 "	822 —	823 —
Unionbank 100 "	108 60	108 80
Verkehrsbank ogólny 140 "	127 50	128 50
Wied. Bankverein 100 "	131 —	131 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	74 75	75 25
Alföld-Fiume 200 " 5%	156 50	157 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zł. 5%	572 —	574 —
Elżbiety 210 " "	189 75	190 25
Linz-Budweis 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 " "	159 —	160 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2440	2450
Franciszka Józefa 200 " "	167 75	168 25
Gal. Karola Ludwika 210 " "	275 75	276 25
Koszycko-Oderberg. 200 " "	128 —	128 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 " "	166 —	166 50
Nordwest austr. 200 " "	169 25	169 75
" Lit. B. 200 " "	180 50	181 —
Rudolfa 200 " "	161 —	161 50
Siedmiogrodzka I 200 " "	138 —	139 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 " "	279 —	279 50
Südbbahn (Lombardy) 200 " "	80 —	80 50
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	245 —	245 50
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	142 —	142 50
" Nord-Ost 200 " "	145 50	146 50
" Westb. Stahlw. 200 " "	147 25	147 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	95 —	97 —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 30
5% " papier. 33 lat	101 —	101 75
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. " 36 lat	99 —	100 —
5½% " " złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 —	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 30	98 80
5% " " nowe 37 lat	98 30	98 80
6% " Banku Hipot. lwow.	102 20	102 50
6% " Banku Włość. lwow.	103 —	103 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	104 50	104 70
5% Szlązko-a str Boden-Kredit-Anstalt	102 —	— —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	99 50	99 75
5½% " Boden-Kredit-Institut	102 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	99 50	90 —
Alföld-Fiume 200 "	90 25	90 75
" Em. 1874 200 "	89 30	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 50	99 —
" Em. 1862 r. 300 "	98 —	98 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	101 —	101 50
" Em. 1870 200 "	99 75	100 25
" Em. 1872 200 "	102 30	102 60
" Salzb.Tyr. 1873 200 "	99 50	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	106 —
" " wal. a. "	101 75	102 25
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	106 —
" poż. 14 milion, 1872 "	108 50	100 —
" poż. 1876 r. 100 "	106 75	107 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 "	101 25	101 50
" Em. 1873 200 "	100 50	101 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 "	104 75	105 25
" " II " 1867 300 "	102 60	103 —
" " III " 1871 300 "	102 —	103 —
Koszycko-Oderb. 200 "	90 —	90 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 50	92 —
" " II " 1867 300 złr. 5%	96 —	96 50
" " III " 1868 300 "	90 75	91 25
" " IV " 1872 300 "	89 —	89 50
Nordwestb. austr. 200 "	101 25	101 50
" " Lit. B. 200 "	90 90	100 20
" " Em. 1874 200 "	119 50	120 —
Rudolfa 300 "	97 30	97 60
" Em. 1869 300 "	94 —	94 50
" Em. 1872 300 "	94 —	94 25
" Salzka. gut. zł. 200 "	114 —	115 —
Siedmiogrodzkiej I 200 "	82 70	83 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. "	121 —	121 50
" 200 złr. 5%	110 25	110 75
Theissb.-Gesell. "	98 80	99 20
Węg. gal. Łupkow. 200 "	85 50	86 —
" II Em. 200 "	81 75	82 25
" Nordost 300 "	84 80	85 20
" złotem 200 "	— —	103 —
" Westbahn 200 "	90 —	90 50
" " Em. 1874 200 "	— —	89 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie 100 "	116 80	117 10
" Węgierskie 100 "	112 50	113 —
3% " Tureckie 400 fr.	13 50	14 —
Kredytowe 100 złr.	176 —	176 30

	płacą	żądają
Clary 42 "	42 50	43 50
4% Donau-Dampfsch. 105 "	105 75	106 25
Inspruku 20 "	23 50	24 —
Keglewicha 10½ "	16 50	17 —
Krakowskie 20 "	19 80	20 20
Ofner (miasta udy). 40 "	40 50	41 —
Palffy 42 "	41 25	41 75
Rudolfa 10½ "	18 —	18 50
Salma 42 "	51 50	52 —
Salzburgskie 20 "	22 50	22 75
St. Genois 42 "	47 25	47 50
Stanisławowskie 20 "	26 —	27 —
4½% Tryesteńskie 105 "	125 75	— —
4% " 50 "	65 —	— —
Waldsteina 21 "	32 75	33 —
Windischgrätza 21 "	42 —	42 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20-frankówki	9 36½	9 37
Imperyały rosyjskie	9 63	9 65
Funty sterl. angielskie	11 78	11 83
Listy tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 85
Ruble papierowe za 100	122 75	123 25

Lwów 31 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% " " " "	91 60	92 60
5% " " " " 37-letnie	98 —	99 —
6% " " Banku hipot. gal.	101 80	102 80
6% " " " włościań. gal.	102 —	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 20	98 20
6% " pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 31 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	42
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 15
kupon	— —	62
4% Listy likwidacyjne	— —	85 80
kupon	— —	065

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 31909. [2080-1-3]

W celu obsadzenia posady aplikanta przy krajowem Archiwum akt grodzkich i ziemskich w Krakowie z rocznem adjutum w kwocie 300 złr. rozpisuje się niniejszem konkurs.

O tę posadę ubiegać się mogą tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oddający się studyom historycznym lub historyczno prawniczym.

Bliższe określenie praw i obawiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale sejmowej z dnia 21 sierpnia 1877.

Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo dojrzałości a względnie dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej wnosić należy do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15go września 1880 r.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 27 lipca 1880 r.

Podpisana przyjmuje **panienki** uczęszczające do szkół publicznych na stół i stancyę za umiarkowaną cenę, zapewniając macierzyńską opiekę i możliwe wygody, oraz mogą korzystać z lekcyj kroju i innych robót kobiecych. Adres: ul. Floryańska L. 324, I. piętro, wchód przez podwórze. (2110-1-3) *Helena Golczewska.*

Organista

kawaler, wykształcony w muzyce i śpiewie, gra z nut i śpiewa, obznajomiony z wszystkiemi ceremoniami kościelnemi, dotąd przy sądzie jako dyetaryusz pozostający, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami — poszukuje posady przy jakiejś parafii. — Bliższa wiadomość M. P. poste restante Stryżów. (2109)

Mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że istniejący od lat 40 w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 347

Magazyn wyrobów złotych, srebrnych i biżuteryj wraz z pracownią jubilerską

po śmierci mego męża prowadzić będę jak dotąd pod firmą:

Edward Nitsch.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, zapewniam, że mojem usilnem staraniem będzie, ażeby to zaufanie i dobre imię, jakiemi firma ś. p. mego męża od tylu lat się szczyciła, nadal utrzymać. *Karolina Nitsch.*

W niedzielę i święta sklep otwarty od godz. 8ej do 10ej rano. (2111-1-10)

Na czas polowań

poleca po cenach najprzystępniejszych **broń** wypróbowaną najnowszych systemów, oraz **naboje** i **przybory myśliwskie** pod gwarancyą za dobroć tychże,

MAGAZYN
Pawła Niedzielskiego w Bochni.

Łaskawe zlecenia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą. (2078-1-3)

Prawdziwe
Kufsteinskie hydrauliczne wapno
i
Portland Cement Opolski
poleca po **znacznie** zniżonych cenach
Adolf Scherer
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 450. (2079-1-3)

W LESIE

odległym o 1 milę od stacyi kolejowej Ptaszkowa (kolej Tarnowsko-Leluchowska), jest do sprzedania 2,000 do 4,000 kub. metrów suchego jodłowego **drzewa opałowego.** Bliższej wiadomości udziela *F. H.*, właściciel dóbr Grybowa, poczta Grybów. (2103-1-3)

!! Wojskowość !!

Były c. k. oficer z akademicznem wykształceniem, przysposabia prywatnie młodzieńców cywilnego lub wojskowego stanu do wstąpienia do szkół kadeckich i wszelkich zakładów wojskowych (do którejbądź klasy); jednorocznych ochotników do egzaminu na oficera w rezerwie lub obronie krajowej, jakoteż pp. oficerów w rezerwie na oficera zawodowego; tudzież udziela lekcyj w pojedynczych przedmiotach i podejmuje się wykonania wszelkich wypracowań wojskowych gruntownie i w krótkim czasie za przystępnem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość ustnie lub pisemnie w Krakowie, na Kleparzu (plac główny) pod L. 122, u właściciela domu. (2108-1-)

Ramy złocone ozdobne

na tegoroczne **premium** otrzymaliśmy w obfitym wyborze i polecamy po cenach najtańszych. (2010-4-20)

Akcye krak. Tow. sztuk pięknych
sprzedajemy na raty.
KUTRZEBA i MURCZYNSKI
W KRAKOWIE.

Łazienki górne

Macieja Bogdańskiego na Piasku pod L. 114, z domem mieszkalnym i ogrodem, **są do sprzedania.** — Wiadomość na miejscu. (2107-1-3)

Poszukuje się do kupna

większych powierzchni zaszanowanych LASÓW dębowych, sosnowych i jodłowych, lub majątków z dużemi i staremi lasami tego gatunku. Położenie w bliskości kolei lub spławnych rzek jest pożądane. **Dotyczące wykazy** z podaniem ceny uprasza się nadsełać do (1975-2-3)

Agencyi dla Rolników
STANISŁ. MIKUCKIEGO
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Pierścionki pamiątkowe

SREBRNE, EMALIOWANE, z napisem
poleca (1718-12-)
magazyn towarów galanteryjnych, zabawek dziecinnych i parfumeryj
Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.

Maurycy Langrock

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 74
sprzedaje ze swego składu komisowego: **blachę** cynkową podług życzenia — **papę** berlińską — **łupek** śląski lub angielski — **posadzkę** dębową lub fornirowaną rozmaitego rodzaju, po umiarkowanych cenach fabrycznych. (1834-9-10)
Załatwiam zarazem gotowe roboty z powyższych materyałów pod korzystnemi warunkami.

Skład główny
wszelkich materyałów budowlanych
Romana Silberbacha
w KRAKOWIE
róg ul. Sławkowskiej i Żydowskiej Nr. 263
poleca po cenach najtańszych:
Portland Cement grodziecki, pruski; gips murarski, rzeźbiarski i do uprawy roli; blachę cynkową; szyfer czyli łupek; papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą; rury steingutowe glazurowane zewnątrz i wewnątrz; trzcinę sufitową; cegły ogniotrwałe; cegły zwykłe, częściowo i w większej ilości; wapno skaliste i gaszone; gwoździe sufitowe i szyfrowe; drut sufitowy; posadzki drewniane, cementowe i steingutowe; story i żaluzye oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.
Obejmuje również wszelkie roboty blacharskie, jako to: pokrycia dachów szyfrem czyli łupkiem szląskim, angielskim i belgijskim również papą czyli tekturą ogniotrwałą i blachą cynkową, ręcząc za dobrą i sumienną robotę. (1817-10)

Z powodu 50 roku urodzin Cesarza!
Lampki papierowe
na uroczystości i festyny ogrodowe
poleca
Edward Boschan w Wiedniu
Bauernmarkt, Jasomirgottstrasse 6.
Sortyment na próbę, 15 różnych gatunków, od 1 złr. 50 cent. wzwyż. (1585-24-)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI
Morisona
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1562-21-]

Właścicieli Obór Zarodowych
upraszamy o **jaknajspieszniejsze** zgłaszanie się pod adresem:
Redakcyi „Tygodnika Rolniczego“
ulica Marszałkowska Nr. 30 w **Warszawie,**
z zapisem do **Księgi Stad księgi III.**, — część I. **(bydło),** która się wkrótce ukaże.
Dział zawierający **konie,** a stanowić mający **księgę II.,** część I., wyjdzie później.
Księga I., część I. **(owce)** już wyszła z druku jako bezpłatny dodatek dla prenumeratorów „Tygodnika Rolniczego“, — a oprócz tego w księgarniach i w biurze Redakcyi jest do nabycia po rs. 1. (2071-1 3)
Juliusz Sypniewski. F. O. Wilkoński.

Ogłoszenie.

Nowy rok szkolny w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach rozpoczyna się z dniem 1 września 1880 r. — Zgłaszać się o przyjęcie najpóźniej do 20go sierpnia b. r. do Dyrekcyi krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach pod Lwowem (franco), która też bliższych objaśnień co do rozkładu nauk i warunków przyjęcia każdego czasu udziela
(1972-3-3) **Dyrekcya.**

ŚWIEŻE NASIENIE
Rzepy ścierniówki i Turnipsu
poleca handel (2016-5-5)
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

Dominium Bolechowice

(poczta i stacya kolei Zabierzów)
poleca **żyto do siewu montańskie** najwytrzymalsze na śniegi i mrozy, oraz **probstejskie** wypróbowane z pomiędzy wielu gatunków żyta przez dziesięcioletnią uprawę w akademii rolniczej w Prószkowie i uznane za najplenniejsze, po cenie za 100 kilo netto 12 złr. wraz z workiem i odstawą do stacyi kolei Zabierzów. (1978-2-2)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczające krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1904-76-)
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Wyroby metalowe,

jak: Water-closety, prysznice od 5 złr. 50 cnt., wanny, sitzbady, bidety, przyrządy do filtrowania wody i wszelkie aparata kąpielowe własnego wyrobu nabyć można po umiarkowanych cenach u (1201-26-30)
W. Kosydarskiego
BLACHARZA
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 228.
Pokrywa i reparuje dachy cynkiem, blachą żelazną, papą — również zakłada dzwonki elektryczne i telefony.

Realność

w Krakowie, składająca się z siedmnastu stancyj i sklepu, z ogródkiem, jest każdego czasu z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela pod Nr. 75 przy ulicy Starowiślnej, naprzeciw pałacu barona Puszeta. (2022-3-3)

Subjekt zegarmistrzowski

zdolny — znajdzie umieszczenie u **A. Sulikowskiego** w KRAKOWIE. (2035-3-3)

Majątek ziemski

w obwodzie Tarnowskim, 1 mila od kolei żelaznej Karola Ludwika, przy szosie głównej i w bardzo pięknej okolicy położony, obszar cały wynosi 837 morgów, w tym pól ornych pszennych i łąk około 368 m., reszta lasu, budynki murowane, zaraz do sprzedania lub do wydzierżawienia. Połowa ceny kupna na 5% przy wsi pozostać może. Wiadomość w Domu komisowym p. *Lipinera* przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 350 w Krakowie. (2019-2-3)

Z kwotą 50 do 100 złr. kapitału
można po 10 do 20 złr. tygodniowo zyskiwać na giełdzie.
Na listy odpowiada franco. (2042-4-5)
F. Friedländer,
Wien, Novaragasse Nr. 5.

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów Nasz. po 35 c.** kiedykolwiek ból zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.**
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u Józ. Klugera ul. Grodzka 62 — w Tarnowie u J. Streisenberga na placu Kazimierza. [1254-26-]

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO z Pepsyną BOUDAULT
Bardzo przyjemnego smaku, używane jest od 25 lat z bardzo pomyślnym skutkiem w trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.
PEPSYNA „BOUDAULT“ POTWIERDZONA PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ PARYZKĄ *nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu, 1867 r.; w Wiedniu, 1873 r.; w Filadelfii, 1876 r. i w Paryżu, 1878 r.*
W PARYŻU: Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha. (1797-5-26)

Kawę
wprost wprowadzoną, najlepszy, najczyściejszy, aromatyczny gatunek, dostarcza w paczkach pocztowych po 4¾ kilo *netto* towaru *ocloną* i *opłatnie* za zaliczką:

perłową prima	po 1 złr.	95	cent.	za kilo
Ceylon najlepszą	„ 1 „	70	„	„ „
Mokkę wyborową	„ 1 „	75	„	„ „
Jawę zieloną	„ 1 „	50	„	„ „
Cubę najlepszą	„ 1 „	80	„	„ „

R. Malti w Tryeście.
Wszelkie inne gatunki są na składzie po najtańszych cenach. (1986-6-)

Zastępuje machiny parowe

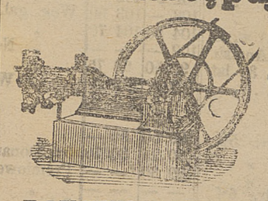

bez urządzenia kotłów i komina, Wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu
Otto nowy motor
z zupełnie cichym chodem (1795-3-)
O sile ½—20 koni.
FABRYKA MOTOROW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 33.

Ośmielona zaufaniem rodziców, którzy synów swoich powierzali opiece ś. p. męża mojego Ludwika Georgeona, a teraz mnie ich powierzają, — mam zaszczyt oznajmić osobom interesowanym, że pensyonat nadal utrzymuję i prowadzę go pod kierunkiem człowieka fachowo wykształconego i dającego pod każdym względem rękojmię troskliwej opieki i należytego dozoru powierzonej mi młodzieży. (1980-2-8)
Kraków d. 30 lipca 1880 r.
Marya z Mohrów Georgeon.

W klasztorze Sióstr Wizytek

są **4 drzewa cytrynowe rodzajne** do nabycia. — Bliższa wiadomość na miejscu. (2072-2-3)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
1888 81-

Rudolf Fuchs

FABRYKANT POWOZOW
w Białej
oznajmia, iż ma powozy w różnych kształtach po najtańszej cenie do sprzedania. (1806-13-29)

Wody mineralne i naturalne
VICHY
Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (899-14-)
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, świru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, świru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Impotencyą,

każde *osłabienie męzkie,* wszelkie następstwa *samogwałtu (onanii)* i *tajnych wyuzdań* leczy *gruntownie* ze zachowaniem *tajemnicy* i *bez przeszkody w zawodzie, listownie aprobowany* przez *ministeryum, specyalny lekarz Dr. med. Meyer* w *Berlinie,* Kronenstrasse 36, II Tr. (1376-11-)

Zawdzięczam tylko Pańskiemu wyciągowi słodowemu Hoffa moje wyleczenie
Słowa wypowiedziane przez ozdrowiałego.
Cierpienia płuc i żołądka wyleczone.

Szaradowo pod Exinem. Pańskie skuteczne Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego odświeżyło mi przy osłabionym żołądku i wielkich utrudnieniach w trawieniu omdlewającą siłę żywotną. Apetyt, który ustał, powrócił zupełnie po użyciu piwa. Hoffa czekolada słodowa zdrowia jest najsmaczniejszą ze wszystkich, które kiedykolwiek poznałem; wzmacnia ona cały ustrój nerwowy.
Aleksy Radecki, proboszcz.
Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana
Jana Hoffa
c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów w **Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**
Jego Wysokość dziedziczny książę Hohenzollern uprasza o posyłkę Hoffa piwa zdrowia z wyciągu słodowego i słodowej czekolady zdrowia pod napisem: „sprawa książęca.“ — Uznaję także z mej strony doskonały skutek Pańskiego wybornego wyciągu słodowego. Ernestyna księżniczka von Löwenstein-Wertheim-Freudenberg — Z Perleberg zamawia Dr. Kraus uznane Hoffa wyroby słodowe dla swych pacyentów. Wskutek leczenia słodową czekoladą zdrowia działa bardzo dobrze w niedokrewności; zamawiano także od dostojnych osób słodowe cukierki piersiowe.
Skład utrzymują w KRAKOWIE pp. K. Czernicki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, Edward Badler aptek., W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz kupcy; w DROHOBYCZU p. L. Dobrzyniecki apt.; w JAŚLE p. T. T. W. Bragiewicz; w NOWYM SĄCZU pp. B. Jakubowski i W. Filipek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp. kup.; w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp. kup. i E. Rank apt.; w ŻURAWNIE p. Józef L. Tomaszewski, aptek. (1895 4-4)

Ogłoszenie.

Z powodu wyjazdu **lekarza miejskiego,** pozostaje miejsce jego w Zakliczynie nad Dunajcem od 28 lipca 1880 r. opróżnione.
Podając to do wiadomości, nadmienia się, że obszerna i ludna okolica naddunajecka daje praktycznemu lekarzowi odpowiednią egzystencyę.
Zwierzchność gminy
Zakliczyn, dnia 28 lipca 1880 r.
(1979-2-3) Burmistrz: *Stoj.*

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż powróciwszy po siedmioletnim pobycie z Paryża, gdzie przez ostatnie kilka lat wykonywałem wyroby z dziedziny jubilerskiej dla JW. Ksawerego Branickiego (za co otrzymałem od niego własnoręczny list polecający), otworzyłem w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 222 **zakład jubilerski.**
Polecając się łaskawym względom Sz. Publ., dodaję, iż podejmuję się wszelkich choćby najtrudniejszych zamówień, starając się o wykonanie ich z wszelką możliwą dokładnością i w należytym czasie.
(1985-6-6) **W. Wojciechowski.**

W Krakowie

w jednem z najcelniejszych miejsc, jest narożny, piękny, duży lokal, **nader korzystnie ciągle się rentujący, na wyszynk wódek, restauracyę i kawiarnię,** do wynajęcia. Składa się ze **sklepu szynkowego, dwóch przyległych pokoi i wielkiej sali,** wszystko z oknami na dwie główne najwięcej uczęszczane ulice. Do tego lokalu może być przybraną odpowiednia ilość innych ubikacyj w miarę potrzeby. — Wiadomość w biurze informacyjnem *Karola Wolańskiego* w Krakowie, plac Franciszkański l. 143. (2001-3-3)

Słoninę grubą młodą kilo 76 cent., 100 k. 72 złr.; starą kilo 64 c., 100 k. 60 złr.
Szmalec świeży wieprzowy k. 72 c., nad 10 k. po 70 c., beczkami 66 c., wprost z kolei 64½ złr. za 100 kilo;
Cement Portlandzki najlepszy, beczka 175 kilo 5 złr. 30 cent.;
Wapno hydrauliczne Kufsteinskie 100 kilo 3 złr. (1977-3-3)
poleca Dom handlowy pod firmą
Fr. Lenert w Krakowie.

Kawa z Hamburga

wprost pocztą **franco** (opłatnie)

Perl Mocca doskonała	5 kilo złr.		6·00
Ceylon niebieskawa wyborna	5 „	„	6·00
Cuba zielona mocna	5 „	„	5·75
Goldjawa najlepsze	5 „	„	6·00
Jawa żółta najlepsza	5 „	„	5·60
Jawa ziel na wyborna	5 „	„	5·00
Santos zielona doskonała	5 „	„	4·60
Campinas najczyściejsza	5 „	„	4·50

przy **15 kilo** o **3 centy** na kilo taniej
E. H. Schulz. Altona b. Hamburg istniejący od r. 1864. (2050-2 3)

Nasz
płaszcz deszczowy
do (1914-6-8)
kieszeni
zrobiony jest z **lekkiej jak piórko** materyi — i waży mniej więcej **trzecią część**
= (⅓) kilograma! =
Materya jest jednak nader silna, bardzo gibka i już wypróbowaną. Płaszcz z kapturem kosztuje od
jedenastu złr.
wzwyż. Wzory i objaśnienie do wzięcia samemu miary odwrotną pocztą.
Paget & Co.,
pierwsza fabryka materyj nieprzemakaln.,
Stadt, Riemergasse Nr. 13 w Wiedniu.

---

500 złr.

zapłacę temu, kto przy użyciu
Kothego wody na zęby
po 35 ct., kiedykolwiek dostanie bolu zębów, lub komu z ust cuchnąć będzie.
Jan Jerzy Kothe, nadworny dostawca w Berlinie S., Prinzenstrasse 85.
W Krakowie prawdziwa tylko u p. *J. Hammera* naprzeciw kościoła N. P. Maryi i u p. *Józefa Klugera.*

OSTRZEŻENIE!!!
Filię moją (E. J. Winkler) w Wiedniu zwinąłem wskutek zerwania kontraktu. — Winklera oskarżam w c. k. prokuratoryi z powodu oszustwa i wymuszania. Obecnie wychwalana woda do zębów Röslera jest naśladowaniem względnie fałszowaniem mojego wyrobu. (1800-4)
Jan Jerzy Kothe.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Galicyi Zachodniej: „Program nauk w Zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim Eufemii Niesiołowskiej w Krakowie, ulica św. Jana L. 312 obok pałacu księżnej Cecylii Lubomirskiej.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*